NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, niedziela 25 sierpnia 1929 Nr. 228

NOWY DZIENNIK

Adres ...ministracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689, ...ekowe PKO w Krakowie 400.630.
We... ...y należy nadsyłać wprost do Administracji. ...przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopi... ...nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redakcja ...luy przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

O czem p. Dewey milczy

Kraków, 24. sierpnia

W poprzednich swoich raportach kwartalnych podawał doradca finansowy p. Dewey poza danemi czysto sprawozdawczemi również pewne wskazówki co do usunięcia dostrzeżonych usterek naszego życia gospodarczego. P. Dewey jest wprawdzie obcym w Polsce, jednakże wskazówki jego były przeważnie trafne i w dużej mierze nakrywały się one z postulatami wysuwanemi przez sfery gospodarcze w kraju. W ostatnio właśnie opublikowanem sprawozdaniu za drugi kwartał b. r. odstąpił jednak p. Dewey od tego słusznego zwyczaju, uzasadnionego zresztą jego funkcją — nie jest on przecież jedynie kontrolerem finansowym, ale i doradcą rządu polskiego. — Tak przynajmniej można sądzić na podstawie ogłoszonego w prasie streszczenia jego raportu, który w przeciwieństwie do poprzednich ogranicza się jedynie do skonstatowania istniejącego stanu rzeczy i stwierdzenia, że o ile idzie o gospodarkę skarbową polską, to plan stabilizacyjny funkcjonował nadal sprawnie.

Stwierdzenie tego faktu wystarcza jednak tylko do upewnienia kapitalistów amerykańskich co do bezpieczeństwa ich lokaty w Polsce, nie wystarcza jednak dla społeczeństwa polskiego, które w cyfrach gospodarki skarbowej chce dojrzeć również wyraz tendencji ministerstwa skarbu do przystosowania się do zmienionych warunków gospodarczych i dążenia do ich poprawy.

Według raportu ogólna suma dochodów skarbowych w drugim kwartale b. r. wynosiła 728.8 milionów złotych, podczas gdy w tym samym czasie u. r. wynosiła ona 683 milj. złotych, była zatem obecnie o 8 proc. wyższa. Wynika stąd, że pomimo osłabienia się konjunktury i pomimo znacznie gorszych niż przed rokiem warunków zarobkowych śruba podatkowa pracowała jednak z niezmniejszoną intensywnością, wydobywając ze społeczeństwa o 46 milj. więcej niż w poprzednim roku. Mimo to jednak nadwyżka dochodów nad wydatkami uległa zmniejszeniu, gdy bowiem w drugim kwartale 1928 wynosiła ona 33 milj. złotych, to w drugim kwartale br. wynosiła ona tylko 10.8 milj. złotych. Tłumaczy się to oczywiście tem, że wydatki państwowe są obecnie wyższe i nie zostały zredukowane odpowiednio do zmienionej na niekorzyść sytuacji gospodarczej. Znamiennym faktem jest, że od początku br. nadwyżka dochodów stale się zmniejsza a mianowicie wynosiła ona w styczniu br. 29.4 milj. złotych, w lutym 45.8 milj. złotych, w marcu 12.5, w kwietniu 5.6, w maju 4.7, a w czerwcu już tylko 0.5 milj. złotych. Decrescendo jest zatem zupełnie widoczne i w dalszym przebiegu może ono doprowadzić do nadwyżki wydatków, o ile nie nastąpi radykalna redukcja wydatków państwowych. Rząd wprawdzie przygotowany jest i na tę ewentualność, gdyż rozporządza znacznemi rezerwami skarbowemi, których suma, nie niewiele oficjalnie, dochodzi jednak do pół miljarda złotych. Rezerwa ta zabezpiecza co prawda na dłuższy czas naszą gospodarkę skarbową przed groźbą deficytu i o tyle rząd może spokojnie patrzeć na dalszy rozwój wypadków, choćby konjunktura gospodarcza uległa jeszcze dalszemu pogorszeniu, jednakże społeczeństwo nasze nie znajduje się w tak korzystnej sytuacji, gdyż nie rozporządza taką rezerwą na „czarną godzinę". Z tego względu bezwzględnie słuszną była rada p. Deweya udzielona w poprzedniem sprawozdaniu, mianowicie, by rząd przez ograniczenie swoich inwestycyj, i przez równoczesne ograniczenie podatków umożliwił społeczeństwu stworzenie sobie pewnej rezerwy, z którejby mogło korzystać w czasach kryzysu. Niestety ani tej rady, ani też próśb i błagań organizacyj gospodarczych o ulgi podatkowe rząd nie wysłuchał i nie wprowadził żadnych poważniejszych zmian do swej dotychczasowej polityki fiskalnej.

Rezultatem tego jest, że choć gospodarka skarbowa pozostaje nadal zrównoważona i budżetowi państwowemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, to jednak w prywatnem życiu gospodarczem brak gotówki i trudność uzyskania kredytu przybierają co raz to większe rozmiary, rośnie też wskutek tego fala protestów wekslowych i upadłości. P. Dewey z niewiadomych powodów nie wypowiada obecnie swego zdania w kwestji niezastosowania się rządu do postulatu redukcji wydatków i podatków. Być może uważa on za nietakt lub nawet natręctwo powtarzać ustawicznie jedne i te same rady, choćby najsłuszniejsze..

Tem niemniej jednak rychłego spełnienia tego postulatu domagać się musi nadal niestrudzenie społeczeństwo, gdyż każdy dzień zwłoki w powzięciu tej nieuchronnej decyzji opłaca ono dziesiątkami zrujnowanych egzystencyj.

Dr. H. S.

Ministerstwo kolonij wobec sytuacji w Palestynie

W najbliższych dniach wydane będą zarządzenia. — Akcja pułk. Kisha. Instrukcje dla rządu palestyńskiego

Londyn. 23. 8. ŻAT. Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, zamierza brytyjski urząd kolonij w związku z ostatniemi wypadkami w Palestynie, wydać szereg energicznych zarządzeń celem ostatecznego uregulowania sytuacji przy Ścianie Płaczu.

Członek Egzekutywy Sjońskiej pułk. Kish pozostaje w ciągłym kontakcie z urzędem kolonij oraz członkami Agencji Żydowskiej, którzy ze swej strony podejmują odpowiednie kroki u władz angielskich.

Jerozolima. 23. 8. ŻAT. Egzekutywa Sjońska w Jerozolimie otrzymała od Egzekutywy londyńskiej telegraficzne doniesienie, że rząd brytyjski wyraził ubolewanie z powodu pożałowania godnych zajść w Jerozolimie. Spodziewać się należy że w dniach najbliższych wysłane będą do rządu palestyńskiego stanowcze instrukcje w sprawie wydania energicznych zarządzeń dla obrony praw żydowskich przy Ścianie Płaczu.

Równocześnie Egzekutywa londyńska wzywa wszystkie organizacje młodzieży oraz inne zrzeszenia żydowskie w Palestynie, aby wstrzymały się od jakiejkolwiek samodzielnej akcji lub demonstracji, by nie utrudniać Organizacji Sjońskiej jej wysiłków, zmierzających do pomyślnego rozwiązania całego zagadnienia Ściany Płaczu.

P. Luke odpowiada

Jerozolima, 23. 8. ŻAT. Zastępca Wysokiego Komisarza p. Luke nadesłał pisemną odpowiedź na memorjał przedłożony mu przez przedstawicieli Egzekutywy Sjońskiej Waad Haleumi i rabinatu naczelnego w Palestynie. W odpowiedzi swej zaznacza p. Luke, że nie ma nic do dodania ponad to, co oświadczył już ustnie przedstawicielom wspomnianych trzech instytucyj, i twierdzi, że 1) komunikat rządu o zajściach ubiegłego piątku przy Ścianie Płaczu ułożony został na podstawie posiadanych przez rząd informacyj. 2) postulaty żydowskie będą skrupulatnie rozpatrzone, 3) konieczne jest dołożenie wszelkich starań dla uspokojenai obu stron, ponieważ inaczej nie możliwe będzie rozwiązanie zagadnienia Ściany Płaczu.

Zaznaczyć należy, że odpowiedź p. Luke'a pisana była jeszcze przed zajściami, które zdarzyły się podczas pogrzebu zamordowanego przez chuliganów arabskich Żyda bucharskiego.

Kto został ranny

Jerozolima. 23. 8. ŻAT. Pomiędzy 21 rannymi Żydami, którzy zostali pobici i ranieni przez policję w czasie pogrzebu zamordowanego Żyda bucharskiego Abrahama Mizrachi, znajdują się również: inspektor szkół mizrachistycznych rabin **Berman**, urzędnik Egzekutywy sjońskiej p. **Braudo** oraz kilku starców sześćdziesięcioletnich.

Silny posterunek policyjny przy Ścianie Płaczu

Jerozolima. 23. 8. ŻAT. W związku z naprężoną sytuacją i częstemi starciami między ludnością żydowską a arabską ustawiony zo-

stał przy Ścianie Płaczu silny posterunek policyjny, który pilnuje porządku w dzień i w nocy.

Abraham Mizrachi padł ofiarą zwykłego napadu

Nie w związku z zatargiem o Ścianę

Jerozolima, 23. 8. ŻAT. Jak się dowiadujemy, napad na Żyda bucharskiego Abrahama Mizrachi, który zamordowany został przez Arabów, nie pozostaje w żadnym związku z zatargiem żydowsko-arabskim o Ścianę Płaczu, lecz powszechne podniecenie w związku z ostatniemi zajściami jest tak silne, że również i to zajście powiązano z ogólną sytuacją.

Echa sesji Jewish Agency

Przed wyjazdem z Zurychu Dr. Cyrus Adler w rozmowie z przedstawicielem Żyd. Agencji Telegraficznej oświadczył, że sesja konstytucyjna Agencji Żydowskiej była najbardziej imponującem zgromadzeniem żydowskiem w nowszych czasach. Jeśli dzieło kontynuowane będzie dobrą wolą, wierzę, oświadczył p. Adler, że wiele zdziała się dla Palestyny oraz zjednoczenia narodu żydowskiego. Dla mnie źródłem wielkiej radości był fakt, że doniosłość religji żydowskiej została powszechnie uznana i należycie oceniono znaczenie odbudowy świętego kraju, aczkolwiek konstytucja Agencji zawiera gwarancję swobody sumienia.

Członek prezydjum Rady Agencji p. Morris Rosenberg, dając ocenę obrad zurychskich kongresu i Agencji, oświadczył przedstawicielowi ŻAT, że wielu sjonistów żywiło obawy, iż organizacja sjonistyczna, wzbogacona 30-letniem doświadczeniem ulegnie obecnie zanikowi przez zlanie się z nie-sjonistami, lecz obawy te znikły w Zurychu, gdy niesjoniści wykazali tyle zrozumienia dla wartości, które tworzone są w Palestynie.

Powstanie rozszerzonej Agencji Żydowskiej otwiera nową erę w dziejach odbudowy Palestyny. Zdaniem mojem oświadczył p. Rosenberg ostatni kongres sjonistyczny wywierał silne wrażenie i stał na wyższym poziomie, niż poprzednie kongresy, na których byłem obecny. Ostatni kongres sjonistyczny ze względu na poziom obrad może być porównany do najlepszych parlamentów świata.

Prez. Dr. Weizman oraz Louis Marshal pozostają jeszcze w Szwajcarji

Zurych. (ŻAT) Prezydent Dr. Weizmann wyjechał na kurację do miejscowości Wengen w kantonie bernejskim.

P. Louis Marshall, który jest wyczerpany pracą podczas ostatnich obrad zurychskich pozostaje jeszcze przez jakiś czas w Szwajcarji dla celów wypoczynkowych.

W niedzielę zakończenie konferencji haskiej?

Możliwość częściowego porozumienia

Haga. 23. 8. PAT. Urząd prasowy delegacji niemieckiej komunikuje, że wzrasta prawdopodobieństwo częściowego porozumienia. W każdym razie pewnem jest, że Snowden, Henderson, Briand, a napewno i Stresemann opuszczą Hagę w niedzielę.

Haga. 23. 8. PAT. Z kół konferencji informują, że Niemcy wyraziły dzisiaj gotowość ułatwienia porozumienia pomiędzy stronami, przez zwyżkę rat bezwarunkowych, lecz z zastrzeżeniem, że Briand wyrazi gotowość szybkiego i definitywnego uregulowania kwestji ewakuacji. Propozycja ta ma być atutem, który Stresemann rzuci na dzisiejszem posiedzeniu 5-ciu. Nie wiadomo tylko, czy żądania Snowdena będą spełnione w stu procentach. Na wypadek przyjęcia przez angielską delegację propozycji 5-ciu, tzn. Francji, Belgji, Włoch, Japonji i Niemiec, dalszy bieg wypadków byłby według tychże kół następujący: Niemcy narazie od 1 września płaciłyby według planu Dawesa z prawem do zwrotu nadwyżki za okres od 1 września do chwili wejścia w życie planu Younga. Chodzi więc o tymczasowy układ do czasu, aż plan Younga będzie przyjęty. Obrady z Niemcami zakończą się dzisiaj jeszcze w południe i wtedy w obecności Niemców toczyć się będą rokowania z Anglikami. Natychmiast przystąpionoby do wybrania komisyj, przewidzianych dla technicznej organizacji planu Younga, tj. do sprawy organizacji Reichsbanku, kolei niemieckich, zastawionych dochodów budżetowych niemieckich, banku międzynarodowego, wschodnio-europejskich wypłat odszkodowawczych i długów austro-węgierskich.

Berlin. 23. 8. PAT. „Vorwärts" charakteryzuje nowe projekty w ten sposób, że wbrew dotychczasowemu projektowi, który istnienie w części bezwarunkowej, tj. niechronionej przez postanowienia moratoryjne, określał na lat 37, pozostawiając na dalszych lat 27 tylko reparacje, podlegające ochronie moratoryjnej. Obecne projekty mają przewidziane utworzenie 56-miljonowej kwoty niechronionej, którąby istniała aż do r. 1988. „Vorwärts" podaje trzy wersje, które mówią o projektowanej zmianie w stopniowaniu sum rocznych w ten sposób, że suma przeznaczona na pokrycie potrzeb życzki Dawesa w pierwszych latach zostałaby powiększona, w ostatnich zaś latach zmniejszona na tak, że ogólna wysokość części bezwarunkowej rat niemieckich pozostałaby niezmieniona w wysokości 660 miljonów marek rocznie. Natomiast w pierwszych latach część ta byłaby wyższa o jakieś 20 miljonów marek.

Stresemann wezwał do Hagi przedstawicieli Reichstagu

Haga, 23. 8. PAT. Prasa holenderska donosi, iż Stresemann uważając sytuację za bardzo poważną zatelegrafował po paru członków Reichstagu, którzy dzisiaj rano przybyli do Hagi. Są nimi posłowie Rheinbaden, Breitscheid i poseł centrowy Brüning, oraz prezydent banku rzeszy Schacht. Chodzi o przeniesienie z planu Younga 88 miljonów rocznie z pozycji warunkowej do pozycji bezwarunkowej. Spodziewane jest, że po naradzie z członkami Rzeszy, Niemcy przyjmą żądanie tak, że decyzja będzie leżała całkowicie w ręku Snowdena.

Nowy spór: o siedzibę banku międzynarodowego

Paryż. 23. 8. PAT. „Paris Midi" donosi, iż Snowden miał się domagać, by siedzibą banku międzynarodowego był Londyn. Dziennik zapewnia, iż delegacja francuska nigdy się na to nie zgodzi.

Haga, 23. 8. PAT. Anglicy stanowczo zaprzeczają pogłoskom, rozpowszechnianym w Hadze, jakoby opozycja Snowdena wynikała z jeszcze głębszej opozycji przeciwko bankowi międzynarodowemu. Przeciwnie, Anglicy z wielką sympatją odnoszą się do tej instytucji. — Sprawa ta jest zupełnie niezależna od rat odszkodowawczych.

Włosi też będą musieli ustąpić

Haga, 23. 8. PAT. Co do udziału Włoch w ustępstwach poczynionych Anglikom, sytuacja jest jeszcze nieokreślona. Włosi sami milczą o tem lecz Francja daje do zrozumienia, że i Włosi coś będą musieli ustąpić. Również nie wyjaśnione jest stanowisko Anglików w kwestji świadczeń rzeczowych.

Pobór raty podatku majątkowego

Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 16 go lipca zarządziło pobór nowej raty podatku majątkowego. Rata ta wynosi dla płatników I. grupy kontyngentowej od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej 1 proc. od wartości majątku, przyjętego prawomocnie za podstawę wymiaru podatku majątkowego. Dla płatników 2 i 3 grupy kontyngentowej od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej 0.6 proc. od wartości majątku przyjętego prawomocnie za podstawę wymiaru podatku majątkowego. Termin płatności 10 grudnia 1929 r. W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołania względnie w drodze nadzoru za podstawę obliczenia nowej raty powinna być przyjęta sprostowana wartość majątku. O wysokości płatnych na podstawie tego zarządzenia kwot, płatnicy powinni być zawiadomieni drogą nakazów płatniczych, doręczonych najpóźniej do dnia 1 listopada br. Płatnikom, którzy uiścili pewne sumy ponad płatny dotychczas podatek majątkowy, powinna być zaliczona nadwyżka na pokrycie najbliższej przypadającej do zapłaty raty.

Polsko-niemieckie rokowania lotnicze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. 8. Sin. Podjęte obecnie w Berlinie rokowania o zawarcie polskoniemieckiej konwencji lotniczej, prowadzone będą zupełnie niezależnie od polsko-niemieckich rokowań handlowych. Rokowania podjęte obecnie w Berlinie dotyczyć będą nietylko sprawy stałej komunikacji lotniczej, ale również stałej służby komunikacyjno-tranzytowej (zob. nota tkę: „O umowę lotniczą polsko-niemiecką" w dzisiejszym Przeglądzie gospodarczym na str. 6-tej. — Red.).

Trzeci etap „Zeppelina"

Tokio — Los Angeles

Tokio, 23. 8. PAT. Sterowiec „Zeppelin" wystartował o godzinie 15.12 według czasu miejscowego, udając się przez Ocean Spokojny w kierunku Los Angeles. Jest to trzeci etap podróży sterowca dookoła świata.

Sowiecki lot transatlantycki

Moskwa, 23. 8. PAT. Lotnik sowiecki Szestakow odleciał dziś rano o godz. 8-mej z lotniska moskiewskiego do Nowego Jorku na aparacie podobnym do samolotu „Kraj Sowietów". Nowy aparat nosi tę samą nazwę. Kierunek podróży Szestakowa jest ten sam co i poprzednio.

Zuchwały napad bandycki

Lwów. 23. 8. (AW) Na przechodzącego drogą w Czortowcu obok Obertyna w towarzystwie syna Samuela Ekerlinga napadli uzbrojeni w rewolwery bandyci, żądając pieniędzy. W starciu, jakie powstało, jeden z bandytów uderzył Ekerlinga rewolwerem w głowę tak silnie, iż ten stracił przytomność. W obronie ojca syn rzucił się na bandytów, którzy oddali do niego kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu, poczem zbiegli. Za zuchwałymi bandytami wdrożono pościg.

Plauen, PAT. Autobus pocztowy wpadł koło Plauen do rowu, głębokiego na 15 metrów przyczem 20 osób, z pośród jadących autobusem odniosło rany.

Od Witosa do Sławka

Dziesięć lat parlamentu polskiego

Klub niemiecki

Dwuch ich było w pierwszym polskim Sejmie Spickermann i Frühse. Obaj musieli cierpieć, ponieważ Niemcy przegrali wojnę światową, chociaż obaj nie mieli żadnej łączności z wojną światową i z grzechami niemieckich imperjalistycznych junkrów. Byli to łódzcy Niemcy wybrani przez niemieckich „obywateli“ łódzkiego okręgu. Byli chętni do kompromisu, żądali zresztą badzo mało, przemawiali rzadko a jednak byli niejako męczennkami pierwszego Sejmu.

Traktat wersalski płonął wspaniałym blaskiem. W Sejmie rozpoczął się rozdział naparści na byłych okupantów, na „kacapów“ na „szwabów“. Za germanizację Poznania, za bicie dzieci polskich, za wojnę światową, za plebiscyt — za wszystko był odpowiedzialny Spickermann.

Wychodzi na trybunę stary Niemiec o jasnej twarzy, płowych wąsach, ubiera okulary i zaczyna czytać przemówienie godne mieszczańskiego Niemca. Była to mowa o rozmaitych krzywdach wyliczonych całkiem dokładnie, do grosza, z protokołem, numerem i datą. Mowca mówi cicho, prosi o litość dla Niemców poznańskich.

Walą w pulpity endecy, oburzają się straszliwie chadecy, przybiegają do trybuny enperowcy, Barczysty, o twarzy rzeźnika i straszliwie otyły Herz rzuca się na Spickermanna i woła:

— Wyście gnębili naszych robotników!

Patrzy na niego zdziwiony Spickermann i nie rozumie. On, w Łodzi gnębił Polaków?

Mowy jego były deklamacjami. W pierwszym polskim Sejmie nie pozwolono przemawiać po niemiecku.

W drugim Sejmie był Spickermann jeszcze przywódcą niemieckiego klubu. W dobrze wymusztrowanym klubie, złożonym z 17 osób nie pozwalano z początku przemawiać młodym. Musieli milczeć najmłodsi posłowie łódzcy, socjaliści Zerbe i Kronig. Nie było miejsca na tarcia w klubie niemieckim. Nigdy nie było słychać w korytarzu podniesionego głosu z klubu niemieckiego. Klub prowadził Nauman, pruski szlachcić ze znakami pojedynków na twarzy, ubrany w sportowe ubranie i z monoklem w oku.

A kiedy von Neumann wyuczył się już języka polskiego objął rolę Spickermanna i czytał silnym akcentem niemieckim deklaracje. Kiedy Herz, Roguszczak lub inni posłowie poznańscy z NPR. przerywali mu, Neumann nie wzruszał się, wyprostowywał się i patrzał uważnie przez monokl na krzykaczy... A treść przemówień? Taka sama jak u Spickermanna: protokół z zarzutami nieco zaopatrzony w groźby.

A właśnie z poznańskimi Niemcami a nie ze Spickermannem uprawiała pokryjomu flirt grupa endecka. Nie trudno było spotkać ich przy dyskusji o reformie rolnej lub reformie społecznej. Oni, obszarnicy gotowi byli głosować przeciwko wszystkim reformom, byleby tylko nie zaczepiać ich dóbr w okręgu poznańskim i na Pomorzu. W takich chwilach otrzymywali ich socjaliści Zerbe i Kronig wolne ręce.

Stosunki w bufecie stały się lepsze. Zresztą trudno było odróżnić poznańskich posłów z N. P. R. od posłów niemieckich. Te same czerwone karki, ta sama otyłość, często jednakowy język polski, ta sama powolność przy piciu piwa w bufecie. Jedzie w wagonie niemiecki poseł z polskim z Poznania. Oficjalnie mówi się jeszcze przez pierwszych kilka minut po polsku, a potem mówią obaj płynną niemczyzną. Obaj skarżą się na drożyznę i nieczystość w Warszawie.

Z biegiem czasu opuścili klub dwaj łódzcy socjaliści Kronig i Zerbe. Odeszli bez krzyku i bez gwałtów a podczas wyborów szli razem z PPS. Pozostał atoli bydgoski socjalista Pankratz, blondyn z łysiną, wyprostowany jak żołnierz na warcie przed swoim prezesem Naumannem.

Zasiada tam jeszcze grupa łódzkich posłów niemogących współpracować z prezesem Naumannem, stojących zdala od polityki światowej tych, którzy pozostali typowymi łódzkimi Niemcami, posiadającymi gotowe oferty dla polskiego rządu, opowiadającymi z trybuny o niemieckich zaletach, o niemieckiej pracowitości, o niemieckiej wierności i gotowości do współpracy...

Wygłasza przemówienia pełne lojalności poseł Will. Na chwilę łamie się jedność klubu. Ale nie na długo. Oblewa go zimną wodą Stroński. Odwracają się od niego szybko działacze z BB. Oferta jest odrzucona.

Will staje do raportu przed drugim przywódcą klubu niemieckiego, senatorem Hasbachem i otrzymuje rozkaz: cofnąć się albo złożyć mandat. Will wycofuje się. Nie ma dokąd iść.

Dwaj socjaliści przyczepili się do PPS. I pozostaje posłusznie w klubie, gdzie rej wodzą nadporucznicy ze szramami na twarzach, poseł von Naumann i senator von Hasbach.

B. Singer.

Stresemann zachwiany?

Kryzys niemieckiej polityki zagranicznej

Haga, 23. 8. PAT. **Od kilku dni krążą tu pogłoski o zachwianiu się stanowiska ministra Stresemanna.** Wedle opinji kół niemieckich, bardzo trudne ma być położenie gabinetu niemieckiego, zarówno ze względów wewnętrznych, jak i na zagraniczną politykę Rzeszy. Przed tygodniem przybyli do Hagi socjalistyczni ministrowie Wiessel i Severing, którzy od byli z ministrami, delegatami Rzeszy na konferencję haska, posiedzenie gabinetowe, domagając się uwzględnienia postulatów związków zawodowych w sprawie ubezpieczeń dla bezrobotnych, **grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem ministrów socjalistycznych z gabinetu. Kryzys został zażegnany.** W parę dni potem wobec fiaska konferencji w Hadze trudna sytuacja, w jakiej się znalazł Stresemann w stosunku do Francji i Anglji **grozi znowu przesileniem gabinetowe z punktu widzenia polityki zagranicznej.** Istnieją przypuszczenia, iż wiadomości o zamierzonej dymisji ministra Stresemanna rozpowszechniane są dla wywarcia wpływu na przyjaciół Stresemanna w Anglji i we Francji Jednak że w tutejszych kołach politycznych i angielskich dają się słyszeć głosy, że nie należy brać tych poglądów na serjo, wychodząc z założenia, iż żaden przyszły rząd Rzeszy nie będzie w stanie zmienić dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej Niemiec.

Narady w sprawie ewakuacji Nadrenji

Haga, 23. 8. PAT. Havas dowiaduje się, że na dzisiejszej konferencji Brianda, Hymansa, Stresemanna i Hendersona omawiano sprawę *utworzenia komisji konstatacyjno-pojednawczej oraz warunki administracyjne i finansowe ewentualnej ewakuacji Nadrenji. Obrady w tych kwestjach posunęły się nieco naprzód.*

Delegaci finansowi debatowali nad rozdziałem posiadł do spłacenia należności z ostatniego okresu wykonania planu Dawesa. Narady jednak w tej sprawie nie doprowadziły do konkretnych wyników i będą kontynuowane po południu. Odroczenie konferencji przedstawiciel sześciu mocarstw nastąpiło na życzenie Snowdena, który ma dziś popołudniu odbyć konferencję z ministrem niemieckim. W związku z odroczeniem wspomnianej konferencji końcowe posiedzenie plenarne odbyłoby się w poniedziałek.

Socjaliści niemieccy chcą wpłynąć na Snowdena

Wiedeń, 23. 8. PAT. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Hagi: Z niemieckiej strony **socjalistycznej wywierany jest silny nacisk na Snowdena, przyczem socjali.ci niemieccy wskazują na trudności, w jakich znajduje się obecny rząd w Niemczech i na to, że rozbicie konferencji spowoduje upadek rządu socjalistycznego, co byłoby szkodą dla wszystkich stronnictw socjalistycznych, a także i dla socjalistów angielskich.**

ECHA ZE ŚWIATA.

„Liga przeciw cierpieniom miłosnym“ w Londynie

Londyn znany jest ze swoich ekscentrycznych klubów, takich jak klub łysych, starych kawalerów itp. Ostatnio założono w Londynie „Ligę przeciw cierpieniom miłosnym“. Zadaniem tego towarzystwa jest przeciwdziałać, jeśli któremuś z członków zdarzy się jakiś smutek miłosny. Jeśli np. narzeczona porzuci swego wybrańca, klub zajmuje się wyszukaniem dla porzuconego osobnika kobiety, którą spotkał podobny zawód miłosny. Tak skojarzona para może się wzajemnie pocieszać, wszak boleść dzielona z kimś drugim jest mniejsza! Jeśli w innym wypadku członek towarzystwa jest w złych stosunkach finansowych, bo i to bywa przyczyną zmartwień miłosnych, liga przychodzi mu z pomocą, ręczy za jego długi itp.

Inny wypadek: rodzice, krewni albo wogóle jakiś opiekun sprzeciwia się zawarciu małżeństwa. I w tym wypadku liga okazuje się pomocna. Do upartych opiekunów posyła się jakieś poważne, budzące zaufanie osoby, których zadaniem jest wejść z opieką domową w układy i wyrównać wszystkie trudności, piętrzące się przed młodą parą. Narzeczeni, pragnący uchronić się przed nieprzewidzianemi wypadkami, przystępują do ligi, wpłacają wcale wysoki udział.

Jak słychać przewodniczący ligi planuje założenie osobnej sekcji dla spraw małżeńskich. Zadaniem jej byłoby wyrównywanie trudności, na jakie napotykają w swem pożyciu ludzie żonaci.

Szofer londyński i Sherlok Holmes

Przybyły z Liverpoolu do Londynu sir Artur Conan Doyle, autor Sherlocka Holmesa, był bardzo mile zdziwiony, kiedy szofer taksówki, który przywiózł go do hotelu, wydając resztę, odezwał się: „Dziękuję bardzo sir Conan Doyle!“

— Skąd wiecie, przyjacielu, kim jestem?

— Po pierwsze: wiedziałem z pism, że przyjeżdża Sir do Londynu, po drugie... obuwie pańskie było zabrudzone charakterystycznem błotem portowem, po trzecie — trzyma sir w ręce bukiecik fiołków, które są sprzedawane tylko na dworcu w Liverpool...

— I to wystarczyło, aby mnie pan poznał? — zapytał autor Sherlocka, któremu zaimponowały niezwykłe zdolności szofera..

— Jeszcze jedno... przeczytałem na kufrze pańskie nazwisko...

Metody Sherlocka Holmesa są dostępne dla wszystkich.

Tulon, PAT. Na pokładzie krążownika, stojącego na kotwicy w porcie, nastąpił wybuch kompresora powietrza. Dwie osoby zostały zabite, dwie odniosły rany.

Z DNIA

Starcia w Jerozolimie

W Jerozolimie zdarzyły się krwawe starcia w wyniku których jeden Żyd został zabity a wielu Żydów i Arabów odniosło rany. Do tego konfliktu doprowadził spór o Ścianę Płaczu, zaogniony szczególnie w ostatnim czasie z powodu taktyki władz rządowych. Naruszenie sta tus quo, który miał być ściśle przestrzegany do ostatecznego uregulowania sprawy, rozzuchwaliło nacjonalistów arabskich, zachowywujących się prowokacyjnie wobec modlących się Żydów i doprowadziło w konsekwencji do przykrych starć. Że chodzi wyłącznie o nacjonalistyczną prowokację i chęć zademonstrowania przewagi, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dla Arabów bowiem Ściana Płaczu nie przedstawia żadnej wartości ani history cznej ani religijnej. W przeciwnym bowiem razie nie niszczyliby wszak swojej świętości. A przytem przez setki lat panowania Mahometan w Palestynie nigdy nie czynili Arabowie wysiłków w kierunku uzyskania praw do Ściany Płaczu i nie dopuszczenia tam Żydów. Przez setki lat Żydzi swobodnie mogli odbywać modlitwy przy tej jedynej żydowskiej pamiątce dawnej świetności państwa żydowskiego, a nigdy nawet rząd turecki nie wysuwał pretensyj do Ściany Płaczu. Tak tedy Kotel Maarawi jest dla Arabów tylko atutem politycznym, zapomocą którego pragną osiągnąć pewne polityczne korzyści. Nie jest przypadkiem, że wybrali właśnie moment, kiedy w żydostwie odbywa się koncentracja sił dla wzmożonej pracy palestyńskiej. Z dziejów odbudowy Palestyny wiemy, że zawsze ilekroć staliśmy u progu nowej pracy, wysuwano szczególnie przeszkody polityczne czy ekonomiczne. Tak było w r. 1921, tak było w 1924, tak też jest obecnie.

A przeszkody te powiększa jeszcze stanowisko Rządu palestyńskiego wobec konfliktu o Ścianę Płaczu i wobec starć w Jerozolimie. W obydwóch sprawach ponosi Rząd palestyński podobnie jak Rząd angielski całą winę i odpowiedzialność. W sprawie Kotel Maarawi, administracja angielska postąpiła tak, jak nie postępowała nigdy osławiona administracja turecka. Tendencyjnie rozstrzygnięto sprawę na korzyść Arabów, dopuszczono do zniszczenia części Ściany Płaczu opierając się rzekomo na opinji prawników, zastosowano taktykę niezwykłej łagodności wobec prowakacyj nacjonalistów arabskich i doprowadzono w konsekwencji do starć, które zakończyły się krwawo. A starć tych można było łatwo uniknąć i zapewne Rząd palestyński posiadał dość sił, by do nich nie dopuścić. Jiszuw palestyński wykazał bowiem dojrzałość polityczną i powagę mimo rozgoryczenia, jakie opanowało wszystkie sfery żydostwa palestyńskiego, począwszy od ortodoksji a skończywszy na lewicy. Demonstracja młodzieży, urządzona w Jerozolimie miała przebieg spokojny. Rząd palestyński zapewne dobrze wie, że Żydzi nie są skłonni do wywołania starć. Winien więc był zwrócić uwagę na stronę drugą i baczyć, by nie powtórzyły się prowokacje, wobec których młodzież żydowska musi zająć stanowisko odporne. Nie uczynił tego, lecz organy administracji zastosowały inną taktykę, znaną nam niestety także z terenu palestyńskiego, taktykę podburzania jednej religii przeciwko drugiej, jednego społeczeństwa przeciwko drugiemu, taktykę „polityczne go okrucieństwa“, jak określa to odezwa Żydów palestyńskich. Ta metoda rządzenia już raz zawiodła administrację palestyńską, doprowadziła bowiem do skupienia sił żydostwa palestyńskiego i przeciwstawienia się wrogim tendencjom. Palestyna nie jest kolonją angielską, a Żydzi nie są jakimś szczepem, toteż „kolonialne“ metody rządzenia nie mogą być stosowane wobec Żydów i wobec Palestyny. Godna postawa Żydów palestyńskich w obliczu napadów, jest chyba wyraźnym na to dowodem.

A z żydostwem palestyńskim łączy się w tym wypadku żydostwo całego świata, które musi obecnie znowu podnieść głos protestu przeciwko krzywdzie i obeldze wyrządzanej nam w Jerozolimie. Musi znowu zabrzmieć głos oburzenia wszystkich gmin, wszystkich instytucyj żydowskich na świecie, by nie szargać świętości żydowskich. Kotel Maarawi jest pamiątką historyczną a do pamiątki historycznej odnoszą się wszak wszystkie narody kulturalne z czcią i szacunkiem. Czyż żydowska pamiątka ma być pod tym względem wyjątkiem? Czy można dopuścić do tego, by jedyny zabytek historyczny, święty dla miljonów Żydów na całym świecie był tylko atutem politycznym w ręku szowinistów arabskich i popierających ich niższych organów administracji palestyńskiej? Czy nie jest obowiązkiem rządu, który ma czuwać nad odbudową żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, ochraniać Ścianę Płaczu w tej samej mierze, w jakiej ochrania zabytki innej religji w Palestynie? Przed rokiem, kiedy po raz pierwszy napadnięto na Żydów przy Kotel Maarawi cały świat żydowski poruszony był do głębi straszną krzywdą i zaprotestował przeciwko zamachowi na prawa Żydów do Kotel-Maarawi. Protest ówczesny odniósł tylko chwilowy skutek. Dziś należy wznowić akcję protestacyjną, a tym razem musi to być protest silniejszy, energczniejszy i wytrwalszy z jednym celem uzyskania pełnych praw do naszej historycznej własności, do Kotel-Maarawi. *(R.)*

W kalejdoskopie prasy

SPRAWY GOSPODARCZE NA PIERWSZEM MIEJSCU

Jako przyczynek do krążących znowu pomruków o rychłych jakoby zmianach w rządzie zanotować należy pogłoskę, podaną przez „Rzeczpospolitą“:

„Zwraca uwagę kół politycznych fakt, że od dwóch dni p. minister Matuszewski, przewidzia ny na następcę p. Switalskiego, prowadzi inten sywne narady z osobistościami, które można uważać za należące do konstelacji politycznej, idącej pod znakiem tzw. „grupy pułkowników“...

Wysunięcie kierownika teki Skarbu na premiera oznaczałoby wzmocnienie uwagi rządu na sprawy gospodarcze, które wysunęły się ostatnio na pierwsze miejsce.

To są pogłoski i wersje, które wytwarzają nie wątpliwie, stan napięcia uwagi powszechnej. Czy można je sprawdzić?“

SESJA NADZWYCZAJNA SEJMU I REFORMA PODATKOWA

W związku z wysuniętym przez warszawską PPS postulatem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu twierdzi „Naprzód“, że żądanie warszawskiego OKR popiera cała stojąca w PPS klasa pracująca przyczem organ socjalistyczny wyraża nadzieję, że i stronnictwa chłopskie poprą to żądanie. Wśród zadań, jakie czekają tę sesję wylicza „Naprzód“ przedewszystkiem zajęcie się przesileniem gospodarczem, tj. reformą podatków:

„Tego rząd bez Sejmu nie zrobi. Nie zrobi także na sesji zwyczajnej, gdyż według wiadomości z ministerstwa skarbu opracowany obecnie budżet będzie się obracał w ramach zeszło rocznych z uwzględnieniem tylko prądu oszczęd nościowego. Tylko więc Sejm mógłby na osob nej sesji reformą podatkową się zająć i dlatego dziwnem jest stanowisko prasy sanacyjnej, która z jednej strony gardłuje za potrzebą tej reformy, a z drugiej uniemożliwia ją przez sabotowanie zwołania Sejmu na nadzwyczajną sesję“.

Pozatem zapowiada „Naprzód“, „pomówienie“ z rządem o poczynaniach min. Prystora wobec Kas Chorych. Czas nagli i nie można z tem czekać do sesji zwyczajnej, bo

„kto wie, gdzie wówczas p. Prystor będzie: może już nie będzie ministrem, a w tym wypadku wymknie się z pod odpowiedzialności parlamentarnej“.

PRZED WIELKĄ OFENSYWĄ LEWICY?

Więcej znacznie, aniżeli organ socjalistyczny, pisze o zamiarach opozycji lewicowej „Polonia“ kato wicka, wróżąc walkę rozprawę z rządem, a w szczególności z marsz. Piłsudskim (!) już na najbliższe dni:

„Opozycja domaga się przyspieszenia rozgrywki na terenie parlamentaryzmu, bo lewica nie chce czekać na zwołanie sesji budżetowej Sejmu, lecz żąda zwołania sesji nadzwyczajnej. Socjaliści zapowiadają, że akcję na terenie sejmu poprą wielką akcją w kraju. Materjału pod nego nagromadziło się wiele. Piękna literatura p. Piłsudskiego, sprawa p. Czechowicza, fabrykacja emerytów wojskowych i cywilnych, dekret prasowy i konfiskaty, polityka zbożowa rządu, naruszenie autonomji śląskiej, walka p. Prystora z socjalistami na terenie kas chorych, polityka zagraniczna itd.

Zapowiada opozycja lewicowa, że zgłosi votum nieufności dla rządu, obojętnie czy tego, czy jego następcy, bo votum nieufności ma być skierowane przeciw p. Piłsudskiemu. Zobaczymy, na co opozycja się zdobędzie. Jeżeli pragnie rozstrzygającej walki, musi dążyć do rozstrzygnięcia sytuacji: do rozwiązania Sejmu, który nie jest wyrazem woli narodu i do rozpisania nowych wyborów. Zobaczymy, czy rząd zdobędzie się na niezwołanie Sejmu i zaprowadzenie jawnej dyktatury“.

Zobaczymy...

WYBORY DO SEJMU SLĄSKIEGO?

Organ p. Korfantego notuje również pogłoskę, kursującą w sferach zbliżonych do rządu, jakoby wybory do Sejmu Sląskiego miały zostać ogłoszone w połowie września i odbyć się już w połowie listopada. Pierwszą czynnością Senatu na sesji jesiennej ma być zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu Sląskiego, poczem zaraz nastąpiłoby rozpisanie wyborów.

„GENERAŁ“ KORFANTY

Warto na zakończenie tego kalejdoskopu przytoczyć, jako curiosum wyjmki z małego podręcznika historji polskiej p. t. „Poland“, wydanego przez p. W. Alisona Philipsa, profesora historji nowoczesnej Uniwersytetu w Dublinie. Książka irlandzkiego uczonego jest — jak informuje „Epoka“ nagół przychylna Polsce i Polakom, jednak zawiera szereg kapitalnych błędów. M. in.:

...na humoreskę zakrawa informacja, że po plebiscycie górnośląskim „polskie wojska pod generałem Korfantym zajęły wszystkie południowo-wschodnie powiaty“ tego kraju, poczem odbywały się powiatowe plebiscyty (sectional plebiscites), w których wyniku komisja państw sprzymierzonych te powiaty przyznała Polsce.

Jeżeli historyk — kończy „Epoka“ — któremu nikt nie może zarzucić świadomego zniekształcenia historji, tak lekkomyślnie nie zagląda nawet do angielskich dzienników z okresu czasu, o którym pisze, to trudno dziwić się cudactwom, wypisywanym przez publicystów angielskich, pozostających wprost na żołdzie berlińskim“.

(m)

Dziecko, które ma trzech ojców

Rzecz dzieje się w Charkowie na Ukrainie. Trzej przyjaciele zamieszkują wspólnie jeden pokój. Pewnego dnia przyjeżdża do Charkowa znajoma jednego z trzech przyjaciół Lidja Ignatjewa, a ponieważ w Charkowie trudno o mieszkanie, Ignatjewa zamieszkała u trzech przyjaciół. Nowa lokatorka okazała wdzięczność wszystkim trzem ,a gdy potem urodziło się dziecko, wszyscy trzej uważali się za ojca i każdy z nich zgłosił swe prawa ojcowskie do władz. Z czasem przyjaciele się rozeszli, a Lidja została w pokoju wraz z dzieckiem. Ojcowie regularnie jednak płacili alimenty. Niedawno jeden z tych ojców dowiedział się, że Lidja prowadzi niemoralne życie i zaniedbuje dziecko. Zawiadomił natychmiast dwóch innych ojców, z których jeden był się nawet już ożenił, a wszyscy trzej zaskarżyli Ignatjewę o wydanie dziecka. Sąd przychylił się do tego żądania i uchwalił oddać dziecko żonatemu z trzech przyjaciół. Wszyscy są obecnie zadowoleni, a dwaj ojcowie, którzy pozostali kawalerami, postanowili regularnie dalej uiszczać swe alimenty żonatemu ojcu dziecka.

— SUCHA. Jutro w niedzielę przybędzie w sprawach organizacyjnych delegat Egzekutywy Sjońskiej.

NA MARGINESIE

O powagę życia

Pod tym tytułem wyszła niedawno nakładem Ernesta Rowohlta w Berlinie maleńka, czterdzieści kilka stron licząca broszura przedstawiciela najmłodszej niemieckiej generacji Bernarda v. Brentany. Równocześnie prawie senjor niemieckiej nauki 84 lata liczący Luje v. Brenstano wydał czwarty swój tom źródłowej, niesłychanie przejrzystej i pełnej głębokiej wiedzy historji społecznego życia Anglji. Obaj przedstawiciele tak twórczej w historji niemieckiej kultury rodziny Brentanów zajmują się wyświetleniem genezy współczesnej wojny. Sędzimy uczony czyni to pośrednio, opisując nam rodowód angielskiego imperjalizmu i angielskiej wszechświatowej potęgi, a młodziutki, stawiający dopiero swe pierwsze kroki na arenie literackiego życia Bernard Brentanow bezpośrednio staje przed sfinksem wojny i pyta się w jaki sposób 60-cio miljonowy naród w gruncie rzeczy spokojny i cały oddany pracy mógł paść ofiarą obłędu i z radosną pieśnią na ustach iść do boju.

„Ueber den Ernst des Lebens", broszura Bernarda Brentany nie jest ani niezwykle głęboką analizą ani też nie posiada wybitnych walorów artyzmu, a jednak warto jej baczną poświęcić uwagę, mówi nam bowiem więcej o istocie wojny niż to czynią stosy dokumentów wydartych państwowym archiwom. Dokumenty ustalić mogą, po czyjej stronie spoczywa wina tej strasznej rzezi, którą eufemistycznie nazwano wielką światową wojną. Problem winy interesować może historyków i zacietrzewionych publicystów z tej lub tamtej strony, żyjących tylko z mącenia narodowej kadzi, ale nie interesuje wcale szerszej opinji publicznej, której wystarczy wiedzieć, że wojnę wywołało kilku czy kilkunastu ludzi, opętanych tańcem świętego Wita około złotego cielca. Mała, nie pozorna broszura Brentany opowiada nam, dlaczego niemiecki naród uległ hypnozie garstki szarlatanów i w pierwszych dniach wojny święcie uwierzył, że naprawdę walczy o najszczytniejsze ideały ludzkości. Jest więc ta broszura niezwykle interesującym dokumentem do poznania psychiki naszych czasów, a byłoby rzeczą wielce pożyteczną, by młodzi przedstawiciele innych narodów zabrali też głos i oświetlili wojne ze swego punktu widzenia.

Punktem wyjścia refleksji Brentany są listy niemieckich studentów poległych na wojnie, wydane przez prof. dr. Witkopa. Autor cytuje rozmaite fragmenty tych listów, a wynika z nich że młoda generacja przyjęła wojnę jako świętą krucjatę o nową erę nietylko w historji Niemiec, lecz i całej ludzkości. Do r. 1914 były Niemcy tylko państwem, a nie stały się jeszcze narodem. Brentano jest literatem i dlatego czerpie swoje dowady z dziedziny literatury. XIX wiek był okresem tłumaczem, zaczęło się to od Szekspira, a skończyło się na Tolstoju, Dostojewskim, Ibsenie, Strindbergu i innych. Równocześnie miała niemiecka literatura swego Stiftera, Kellera, Freytaga, nie mówiąc już o wielkich powieściach Goethego. Skąd więc pochodzi ta wrażliwość niemieckiej literatury na obce pierwiastki, to nasycenie się aż do przesytu niemieckiej jaźni produktami wyrosłemi na obcej glebie i nie zawsze pretendującemi nawet do międzynarodowego znaczenia? Bo Niemiec był przedewszystkiem i pozostał indywidualistą, który nie zdołał wytworzyć własnej wspólnoty. Angielska filozofja była na pewno płytszą od filozofji Heglów i Kantów, ale angielscy filozofowie byli równocześnie, jeśli nie mężami stanu to wychowawcami swego narodu. W niemieckiem społeczeństwie panował silny rozdźwięk między wyolbrzymionem do patologicznych rozmiarów państwem stworzonem przez Prusy, a niemiecką społecznością, która nie mogła się skrystalizować. Sztuka i filozofja cała kultura stała się dla przeciętnego Niemca synonimem lepszego świata, ideałem który się nie mógł w życiu zrealizować. W duszy przeciętnego Niemca istniał więc fatalny dualizm, a ta bolesna pustka dawała się gorzko we znaki wszystkim stęsknionym za skrystalizowaniem się z tego chaosu jakiejś możliwej do przyjęcia formy społeczności. Tej pustki wypełnić nie mogła praca, bo chociaż jej forma z powodu rozwoju kapitalizmu musiała się z natury rzeczy stać kolektywną, społeczność nigdzie i w żadnej postaci nie istniała w świadomości ogółu.

Przyszedł r. 1914, a wszystkim się zdawało, że dla Niemiec zbliża się dziejowa chwila, w której przeznaczenie wzywa je do uformowania swej duchowej wspólnoty. Dlatego przyjęto wojnę,która niestety w historji Niemiec była jedyną siłą kształtującą niemieckie społeczeństwo, jako święte przeznaczenie, do którego trzeba było tylko powiedzieć: tak. Szli młodzieńcy z ław szkolnych i uniwersyteckich na ten bój, ponieważ żyli dotychczas w odosobnieniu, ponieważ spodziewali się na polu bitew wywalczyć dla siebie wymarzoną społeczność. Krótko trwałą była ta iluzja, albowiem już z końcem 1914 r. wojna odsłoniła swe oblicze i zdemaskowała się jako bratobójczy barbarzyński mord. Zmienia się więc tenor listów poległych na wojnie studentów a w miejsce dawnych modlitw o nową społeczność wstępuje z początku cicha, ale potem silniejsza i coraz bardziej wyraźna prośba o pokój. Niemiecki żołnierz spełnił swój obowiązek, z którym wewnętrznie się nie solidaryzował i bił się do ostatniej chwili, przelewając swoją krew dla celów, które nie były jego, bez wiary nietylko w zwycięstwo ale w odradzającą się siłę wojny. Zrozumiało to teraz młode pokolenie i wywiesiło sztandar pokoju, który nie jest negatywnym tylko stanem, to jest okresem, w którym niema wojny. Pokój jest walką ustawiczną i nieustanną o nowe formy społecznego bytowania, o przemianę wszystkich ludzi w prawdziwych obywateli swego państwa. Tę wojnę toczyć należy nie przeciwko Berlinowi Paryżowi lub Londynowi, lecz w samym Berlinie, Paryżu czy Londynie.

Tak mówi przedstawiciel młodej niemieckiej generacji. Głos jego nie wymaga chyba komentarzy...

M. Kanfer

Z LETNISK I UZDROWISK

Jeszcze jeden list z Krynicy

Przedewszystkiem kilka słów sprostowania.

A więc: nieprawdą jest, jakoby tu w Krynicy obowiązywały wojenne ogonki. Nawet jeżeli chodzi o wodę, kąpiel, mieszkanie lub spacer na deptaku. Natomiast absolutną prawdą jest, iż wody tu w bród. Leje się ona życiodajnym strumieniem w Słotwinówce, Bocianówce, w źródle Zubra i Karola. Nieokiełzana płynie swobodnie po jezdni i chodniku, po murach i ścianach świeżo wykończonych pensjonatów. A co się tyczy kąpieli, to każdy portjer w każdym pensjonacie dostarczy Wam tyle „biletów", ile zechcecie. Naturalnie, nikt niczego nigdy „za nic" — nie robi. Ale jak się już jedzie do Krynicy — to ten naddatek w kwocie trzech złotych — na bilecie, nie powinien odgrywać roli...

Z „borowinówkami" nieco — trudniej. Moja znajoma przyjechała tu 8 sierpnia, a dopiero 16 znalazła „drogi i środki" do uzyskania jednej kąpieli. Że zaś w miejsce przepisanej przez lekarza irygacji „wzięta", — targując się z kasjerką o bilet, — „poroje" irytacji, to — mój Boże — wszak Zakład hydropatyczny też czeka na pacjentów...

Z drugiej jednak strony ta przymusowa zwłoka w przeprowadzeniu kuracji, spowodowana wykupem biletów przez sprytciarzy, ma też i swoje zalety. Wszak kąpiel borowinowa męczy. Człek się spoci, jakgdyby nie w błocie się kąpał, lecz w — zaprotestowanych wekslach. Nie zaszkodzi przeto, jeżeli pacjent przez 8 dni pauzuje i przyzwyczaja się do tutejszych ludzi i tutejszych obyczajów.. Tem samem nie chcę powiedzieć, jakoby tutejsi ludzie byli inni niż w innych zdrojowiskach. Są ludźmi — czyli, — jak się im zapłaci, są grzeczni, a jak się rękę trzyma w kieszeni, zekiną cię i z borowiną zmieszają.

I tak np. inna piękna znajoma (w korespondencji wszystkie znajome są piękne, atoli w rzeczywistości... brrr...) opowiadała mi następującą przygodę... „Przyjeżdżam do Krynicy i z braku listu polecającego zwracam się do pierwszego „zgromadzonego" przed stacją pośrednika w kaszkiecie. — Mieszkanie? Jest proszę Pani. Ot tam, w tej czerwonej willi na pagórku. Ciepła, zimna, letnia woda jest. To co najważniejsze, — spłukiwane. Las, trwa, leżak, słońce, cień, spokój dancingi, autobus, telefon, radjo, patefon i piorunochron — do dyspozycji gości. Większość gości — młodzi panowie. Dziennie dwadzieścia złociaków — ze wszystkiem. Za pluskwy — ręczę. — Toby mi odpowiadało. — No tak, — rzecze mój cicerone, patrząc na mnie krytycznem okiem lekarza przy komisji asenterunkowej, — ale czy Pani Israelitka? — Nie, jestem Żydówka. — A to doskonale się składa, bo ten właściciel niechętnie przyjmuje nie-Żydów. — Co za okaz, — pomyślałam sobie. — Trzebaby go wstawić za szkło witryny Nowaczyńskiego... Jedziemy. Pierwsza willa — nic. W drugiej — będzie, o ile gość, który od trzech dni jest „spakowany", wyjedzie. W trzeciej — byłoby, o ile nie przyjedzie mąż tej pani pod numerem 10. W czwartej — jest. Na razie — kanapa rezerwowa w jadalni, lub na werandzie. W piątej — łóżko z parawanem. W drugiem łóżku śpi „jeden starszy pan.... Jedziemy dalej. Willa piąta, willa szósta. Godzina dziewiąta wieczór. Zmęczenie. Ląduję w hotelu New York. Mój pośrednik domaga się zapłaty. — Jakto — pytam zdziwiona, — wszak Pan nie wyszukał pokoju. — A moja mitręga?.. A czas i zarobek stracony?.. A co Pani sobie myśli, że ja z powietrza żyję?.. — Targuję się i płacę. Żegna mię z przekleństwem i dodatkiem: — „tak, to tylko Żydówki potrafią...."

Niemniej jednak w Krynicy niema antysemityzmu. A jeżeli Cię, kochany czytelniku, kto inaczej informuje, to mu nie daj wiary. Wręcz przeciwnie. Jest tu nawet pensjonat, któremu na imię: „Tel Awiw".. Nie wiem wprawdzie, czy właściciel pensjonatu zalicza się ideowo do sjonistycznej, czy też niesjonistycznej części Jewish Agency. Ale bądź co bądź jest to wyraźny symbol czasu. Tu nawet nie trzeba się legitymować (jak tego domaga się Makuszyński od Żydów jadących — do

Przegląd gospodarczy

Dochody i wydatki budżetowe państwa

Nr. 5-ty Biuletynu Statystycznego Ministerstwa Skarbu (maj 1929 r.) podaje w dziale, poświęconym rozwojowi gospodarczemu Polski, interesujące zestawienie przeciętn. miesięcznych dochodów i wydatków budżetowych państwa. Lata 1924 i 1925 wykazują nadwyżkę wydatków nad dochodami, czyli są to lata deficytowe. W 1924 r. dochody osiągnęły 114.2 milj. zł, wydatki zaś — 130 milj. zł.; deficyt wyniósł 15.8 milj. zł. Rok 1925 po stronie dochodów wykazuje liczbę 134.9 milj. zł, wydatków — 136.6 milj. zł (deficyt — 18.7 milj. zł).

Rok 1926 jest przełomowym i od tego czasu nadwyżka dochodów nad wydatkami jest zjawiskiem stałem. A więc 1926 r.: dochody 158.8 milj. zł, wydatki — 154.3 milj. zł; nadwyżka dochodów nad wydatkami — 4.5 milj. zł.

W 1927 r. dochody osiągnęły 214 milj. zł, wydatki — 191 milj. zł; saldo aktywne osiąga w tym roku 23 milj. zł.

W 1928 roku dochody: 251.8 milj. zł, wydatki — 242.4 milj. zł; nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 9.4 milj. zł.

Również nadwyżką dochodów nad wydatkami charakteryzuje się bieżący rok budżetowy. Według zestawień miesięcznych: styczeń — dochody 256.9, wydatki 203.5 (nadwyżka dochodów 29.4); luty — dochody 249.4, wydatki 203.5 (nadwyżka dochodów 45.9); marzec — dochody 278, wydatki 265.6 (12.4); kwiecień — dochody 250.9, wydatki 245.3 (nadwyżka dochodów 5.6); wreszcie maj — dochody 245.8, wydatki 240.6. Nadwyżka dochodów nad wydatkami 4.7 m. zł. (PAT).

Egzekucje podatkowe

Dnia 15 bm. upłynął ostateczny termin wpłaty zaliczki na drugi kwartał na podatek obrotowy za rok 1929. Wszyscy ci, którzy tej zaliczki w terminie nie wpłacili, nie korzystają z ulgowego terminu 14-dniowego i do zaległości dolicza się odsetki karne poczynając od dnia 16-go.

W związku z tem władze skarbowe przystąpiły do ściągania w drodze przymusowej wszelkich zaległych i niezapłaconych w terminie zaliczek na poczet podatku obrotowego.

Ulgi podatkowe w roku przyszłym

Według doniesienia „Polonji“ w nowym preliminarzu budżetowym państwa projektowane jest znaczne zmniejszenie pozycji wpływów z podatków skarbowych, a to ze względu na pewne ulgi podatkowe, które mają być zaprowadzone w roku przyszłym specjalnie w stosunku do kupiectwa

Co będzie z koncesją Harrimana?

Do Ministerstwa Robót Publicznych wpłynęły papiery z 6 województw w sprawie dochodzeń przeprowadzonych przez te województwa o przyznanie koncesji na elektryfikację koncernowi Harrimana. Wkrótce rozpocząć się mają w Rządzie narady nad decyzją w tej sprawie.

O umowę lotniczą polsko-niemiecką

Naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego min. komunikacji, ppłk. inż. Czesław Filipowicz, wyjechał w towarzystwie referenta tegoż wydziału, por. Zygfryda Piątkowskiego do Berlina, gdzie 22 b. m. rozpoczęła się konferencja polsko-niemiecka w sprawie zawarcia umowy lotniczej polsko-niemieckiej. Konferencja ta potrwa około tygodnia. Przed wyjazdem delegacji polskiej do Berlina odbyła się w min. spraw zagranicznych orjentacyjna konferencja w tej sprawie z udziałem przedstawicieli ministerstw: skarbu, spraw zagranicznych, komunikacji, oraz przemysłu i handlu.

Światowy rynek cukru

Sytuacja na światowym rynku cukru jest w dalszym ciągu niewyjaśniona, wobec czego tranzakcje zawierane są tylko niechętnie.

W Nowym Jorku z początkiem ubiegłego tygodnia nastąpiły likwidacje wrześniowe, jakoteż sprzedaże realizacyjne ze strony spekulacji, co wpłynęło na osłabienie się cen, które w końcu tygodnia w związku z pokryciem ze strony baisseistów nieco się wzmocniły. Być może, że pogłoski o dojściu do porozumienia między wytwórcami jawajskiemi a kubańskiemi i europejskiemi, przyczyniły się w dużej mierze do wzmocnienia tendencji. Pogłoski te jednak nie zostały potwierdzone i sfery zainteresowane nie mają żadnych wiadomości o rezultatach nieoficjalnie prowadzonych rokowań.

Z dotychczasowych danych statystycznych można wnioskować, o korzystnym rozwoju konsumcji. Sprawozdania o stanie plantacji buraczanych dotyczące miarodajnych europejskich krajów, produkujących cukier są dodatnie i pozwalają oczekiwać dobrych zbiorów buraka. Ostatnie analizy buraków przeprowadzone przez organizacje fabryk cukru Czechosłowacji, Niemiec i Francji wykazują dobre wyniki, waga korzenia buraczanego w tych trzech krajach przekroczyła przeciętną z ostatnich trzech lat, natomiast zawartość cukru nie jest jednolita. W Czechosłowacji odpowiada ona przeciętnej, natomiast w Niemczech i Francji przekroczyła ona znacznie przeciętną lat ostatnich.

Eksport cukru dopiero z końcem tygodnia sprawozdawczego nieco się poprawił w związku z większem zainteresowaniem dla tego artykułu na miarodajnych rynkach.

Rynki jedwabiu

Stosunki na rynku jedwabniczym w Ljonie charakteryzuje lekki, lecz stały ciąg interesów drobnych i po cenach stałych. W jedwabiach europejskich gatunki gorsze poszukiwane dzięki ich taniości, poczynają się stawać coraz rzadsze, ale w innych gatunkach zapotrzebowanie jest niezbyt wielkie. Wiele przędzalni, którym nie udało się uzyskać zamówień, pracują na skład. W jedwabiach syryjskich zanotowano dość liczne interesy po cenach niskich. W Chinach wartość taela, po podskoczeniu na 15.45 fr., spadła na 15.2 fr. Ceny przędzy chińskiej i jedwabiów kantońskich lekko spadły. Zanotowano większą ilość zakupów jedwabiu w Szanghaju. Działania polityczne w Mandżurji nie mają wpływu na interesy wogóle, a jedwabiu w szczególności, wpływają jednak na kurs waluty chińskiej, a więc i na ceny.

—o—

PRZYWÓZ OWOCÓW POŁUDNIOWYCH I KONSERW RYBNYCH. Z końcem bm. zostanie rozdzielony rządowy kontyngent na pozwolenie sprowadzenia pomarańczy z Italji, winogron z Rumunji i konserw rybnych z Norwegji i Stanów Zjednoczonych A. P.

HANDEL MORSKI W. M. GDAŃSKA wykazuje za misiąc czerwiec następujące liczby: przywóz — 1,982.967 ctn. metr.; wywóz — 6,338.456 ctn. metr. W porównaniu z miesiącem majem przywóz zmniejszył się o 365.350 c. m., natomiast wywóz zwiększył się o 792.350 c. m.

WYWÓZ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH Z ROSJI SOWIECKIEJ. Sowiety dysponują na południu Rosji, zwłaszcza na Krymie, olbrzymiemi, bardzo urodzajnemi terenami, które też o ile możności starają się eksploatować. Udaje im się to tem łatwiej, że robotnik w Rosji jest bardzo tani, wskutek czego produkty rosyjskie mogą łatwo wytrzymać konkurencję na rynku wszechświatowym. I tak w roku ubiegłym rzucono zagranicę olbrzymie masy rodzynków po cenach bezkonkurencyjnych co naraziło eksporterów smyrneńskich i kalifornijskich na znaczne straty. W tym roku forsują sowiety głównie eksport pomidorów, i pomimo bardzo niskich w tym roku cen światowych oferują jeszcze taniej i znajdują nabywców na swój towar. Już obecnie zdołały sowiety zbyć 100 tonn konserw tego owocu w Berlinie.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 24 sierpnia

Kraków (312.8) 19'40 Komun. gospod. i lotn. meteor. 16'30 Koncert płyt gramof. 17'25 „Brytyjskie muzeum historji naturalnej“ wygł. prof. dr. M. Siedlecki. 17'50 Komun. PWK 18 Słuchowisko dla dzieci. 19 Rozmaitości i komun. 19'56 Sygnał czasu. Hejnał. 20'05 „Przegląd polityki zagranicznej“, wygł. dr. Reguła. 20'30 Koncert wieczorny z Warszawy. 22 Komun. z Warszawy. 22'45 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Warszawa (1411.8) 16'15 Kącik artystyczny. Występ Hanki Runowieckiej.

Poznań (334.8) 19'20 Orkiestra mandolinistów.

Wilno (385) 19'20 Słuchowisko wesołe.

Londyn (386.3) 14'30 Koncert symfoniczny.

Rzym (441) 21 Koncert symfoniczny.

Königswusterhausen (1635) 20 „Robert Djabel“ opera w 3 aktach Meyerbeera.

Kopenhaga (281) 20 „Piękna Galatea“ operetka w 1 akcie.

Hamburg (382) 20 „Der Vogelhändler“ operetka w 3 aktach Zelera.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STAŁY CZYTELNIK N. M. RZESZÓW: Niema nadziei, by Pańska prośba została przychylnie załatwiona.

ETUDIANT JAROSŁAW: Należy zwrócić się do Akad. Biura Tłumaczeń i korespondencji ZŻSA. Warszawa, Pl. Żelaznej Bramy 6 m 11.

CZYTELNIK Z DUKLI: Millerand.

Karlsbadu), że się pochodzi z Polski, a nie jest się rdzennym Polakiem. Tu wierzą na — oko...

Dalsze sprostowanie dotyczy rzekomej ciasnoty i rzekomego luxusu. Ciasno? Broń Boże!.. Wprawdzie na zabawach krakowskiego Ogniska, lub na Sali zdrojowej — tanga, foxy bluesy (Usta Twe, jak róży kwiat...) „panuje“ taka ciasnota, iż mój przyjaciel słusznie tańce te nazwał „tańcami - tartemi...“ Bo istotnie ludzie się ocierają (proszę nie imputować mi zdrożnych myśli...) łokciami o ściany. A choć i na deptaku rojno jest jak w ulu, to jednak po pensjonatach, na polanach, w ustroniu Parkowej Góry nie czuć — poza swojskiemi i tradycyjnemi zapachami nibyto spłukiwanych klozetów — niczego, a najmniej — ciasnoty.

Nie! Ciasno tu nie jest. W ciągu trzech lat ostatnich Krynica się gwałtownie rozbudowała. Jej kilkupiętrowe wille mogą tak pod względem architektonicznym, jak też pod względem wewnętrznego urządzenia śmiało konkurować z zagranicznemi badami. Że obok will niema ogrodu lub kwiatka, nie jest to znów tak wielkim mankamentem. Podczas deszczu bowiem można poprzez okno własnego pokoju grać ze znajomymi ze sąsiedniej willi w pokera, a w nocy składać wizyty bez opłacania się portjerowi. A zresztą są tu wille, które nie posiadają również i podwórza. Dla tego rodzaju zabudowania miarodajnemi były podobno względy — sanitarne. Podwórza bowiem są zazwyczaj rozsadnikami chorobotwórczych zarazków. Tego naturalnie nie można w Krynicy tolerować...

Co się zaś tyczy zbytniego luxusu, to i w tym kierunku rzeczywistość nie pokrywa się z krążącą po świecie famą. Zapewne. W Lwim Grodzie miska się za 27 zł. dziennie. Ale naogół dzień kosztuje przeciętnego burżuja 15 do 17 zł. Ba, był czas, kiedy pensjonat Huculówka ofiarował pokoje po 3 zł. na dobę. Wprawdzie z Huculówki, jak mnie informowano, blisko dwie odziny do „muzyki“. Ale i na to jest rada. Pije się wodę „Zubra“, a wody tej cudowne moce „zapędzą“ człowieka w pół godziny do pensjonatu zwanego Huculówką.. A co do strojów, to faktycznie tylko niepoprawni zwolennicy tanich zagranicznych paszportów mogli sobie taką bajkę wymyśleć. Nie, niema tu żadnego oficjalnego usztywnienia Panowie spacerują bez kołnierzyków, a na peryferjach w stroju kąpielowym. Panie zaś bez wyjątku z siatkami i wstążkami na głowie. Siatki i wstążki często też stanowią jedyny strój. Naturalnie — nie na dancingu lub na deptaku, ale na skąpanych w słońcu polanach i łąkach... Ja osobiście widziałem jedną panię, wracającą o godzinie ósmej rano z łazienek w takim stroju, iż mimowoli się rozglądałem, czy nie niosą za nią łóżka...

Nie, nie krępujemy się i nie pozwalamy odebrać sobie swobody stroju i ruchu. Jedną tylko winna czcigodna klimatyka zaprowadzić reformę. Byłoby mianowicie ze wszech miar wskazanem, by panie na deptaku i przy wodzie, a przedewszystkiem przy stole, nosiły nosiły siatki nie na głowie, lecz na — ustach. Miałoby to ten błogosławiony skutek iżby mniej było w Krynicy hałasu i plotek. Zwłaszcza — tych ostatnich. Pod tym bowiem względem istne dokonują się tu orgje — miłości bliźniego. Nie tylko bowiem prowadzi się tu dokładną ewidencję, ile razy w miesiącu mąż odwiedza swą żonę, ale zna się dokładny rodowód tych, którzy stanowią trzeci bok w trójkącie małżeńskim. A w Krynicy, gdzie gros kuracjuszy stanowią wyzwolone z małżeńskich kajdan mężatki, każdy taki trójkąt ma już nie trzy boki, ale... Nie! Nie popełniajmy geometrycznych błędów, a przedewszystkiem nie bądźmy niedyskretni, bo Naczelny Redaktor gotów jeszcze nałożyć nam siatkę na usta lub — co gorsza — „położyć“ nas wogóle do redakcyjnego kosza. **Beset.**

Krynica, w sierpniu.

Zgęszczone powietrze artykułem pierwszej potrzeby

Powietrze zgęszczone wytwarza się w t. zw. kompresorach, pędzonych parą lub elektrycznością. Stąd dostaje się do specjalnych zbiorników, czekając na swoje przeznaczenie.

Jednym z pierwszych, którzy usiłowali zastosować energję, jaką wytwarza zgęszczone powietrze, powracając ze stanu zgęszczenia do swej pierwotnej konsystencji, był amerykański wydawca i wynalazca Alfred Eli Beach. Zbudował on w Nowym Jorku na swój użytek małą podziemną kolejkę własnej konstrukcji i pędził ją powietrzem zgęszczonem. Kolejka ta istniała tylko rok, ale wskazała drogę, na której wynalazczość ludzka doszła do dzisiejszej udoskonalonej poczty pneumatycznej.

Niedawno minęło 25 lat odkąd poczęto stosować powietrze zgęszczone przy wydobywaniu ropy naftowej. Pewien teren naftowy w Pensylwanji wydał okrągło 250 milj. beczek ropy i zdawał się już być wyczerpany. Ponieważ jednak z układu geologicznego technicy wnosili, że nieco głębiej musi znajdować się jeszcze drugi, znacznie większy i obfitszy pokład ropy, poczęto pompować do szybu gaz ziemny. I rzeczywiście po pewnym czasie pod wpływem wytworzonego ciśnienia ukazał się nowy strumień ropy. Od tego czasu na kopalniach nafty stosuje się powszechnie tę metodę w celu zwiększenia wydajności szybów i wyciśnięcia z ziemi resztek cennej cieczy. Tylko że zamiast gazu ziemnego, z którego obecnie wytwarza się gazolinę używa się zwykłego powietrza zgęszczonego. Na wielkich amerykańskich i europejskich polach naftowych wznoszą się, jedna obok drugiej, wieże wiertnicze. Co piąty szyb utrzymany jest pod wysokiem ciśnieniem powietrza, które oddziaływa na warstwice roponośne i zasila wydajność sąsiednich źródeł.

Zgęszczone powietrze stosuje się w celu ochrony turbin wodnych przed zamarznięciem. Strumień powietrza, wprowadzony do wody, utrzymuje ją w stanie jakby nieustannego wrzenia i nie pozwala utworzyć się warstwie lodowej.

Olbrzymie drapacze chmur w wielkich miastach amerykańskich wyglądają zawsze jakby były świeżo zbudowane. Mury błyszczą czystością. I nowu dzięki pomocy powietrza zgęszczonego. Co pewien czas betonowe mury drapaczy poleruje się ostrym piaskiem, którego strumień, jak chmurę drobniutkiego śrutu, wydmuchuje się pod ciśnieniem powietrza zgęszczonego. Sadza i kurz znikają z murów bez śladu.

Przy robotach brukarskich powietrze zgęszczone oddaje nieocenione usługi. Młoty i kilofy, pędzone zgęszczonem powietrzem, łamią trzydziestometrową warstwę betonu z nieprawdopodobną szybkością, obsługiwane bez wysiłku przez jednego człowieka. Narzędzia, pędzone zgęszczonem powietrzem, osadzają szyny tramwajowe w betonie tak trwale i dokładnie, jak nie potrafiłby tego uczynić żaden robotnik.

Niedawno w porcie nowojorskim jeden z olbrzymich pływających bargów wyrzucił tak nieostrożnie swoją ciężką kotwicę, że zdruzgotał leżącą pod wodą rurę wodociągową, doprowadzającą wodę do Staten Island. Słona woda morska, muł i piasek dostały się do sieci rur wodociągowych. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi na wyspie Staten Island pozbawionych zostało wody do picia. Przy pomocy zgęszczonego powietrza w ciągu krótkiego czasu przedmuchano całą sieć wodociągową, czyszcząc ją najdokładniej. Tymczasem nurkowie, którym przy pomocy zgęszczonego powietrza umożliwiono pracę pod wodą, stwierdzili, że pod wodą trzeba dokonać spojenia głównej rury. I tej pracy dokonano przy pomocy zgęszczonego powietrza.

Zgęszczone powietrze obraca na wszystkie strony długie lufy ciężkich, morskich dział armatnich, ładuje je tonowymi pociskami, wyrzuca torpedy a także i liny ratunkowe podaje rozbitkom. Delikatnem tchnieniem nasyca kosztowne tkaniny zapachem kwiatów a brutalną, tytaniczną siłą wciska potężne nity do pancerzy okrętowych i żelaznych belek mostowych. Porusza młotem szybciej niż potrafiłby to człowiek. 600 uderzeń młota na minutę i to młota, ważącego dziesięć cetnarów.

Rurami poczty pneumatycznej pędzą listy i paczki z szybkością dwuch kilometrów co trzy minuty, niesione podmuchem strumienia zgęszczonego powietrza. Z piszczałek organów kościelnych płyną strumienie rozedrganego powietrza zgęszczonego, wytwarzając wspaniałe harmonje. Maszyny i kotły, których żadnem narzędziem nie sposób gruntownie oczyścić, czyści najstaranniej powietrze zgęszczone. Ono wydmuchuje flaszki i butelki z płynnej masy szklanej, wytwarza przeciąg w kominach fabrycznych i wysokich piecach, zamyka w chwili niebezpieczeństwa drzwi komór na okrętach, sypie piasek przed koła lokomotywy w czasie ślizgawicy.

Na każdym kroku spotykamy powietrze zgęszczone przy pracy. Stało się artykułem pierwszej potrzeby, bez którego współczesna ludzkość nie potrafiłaby się obejść. Wszędzie, gdzie wykonywana jest ciężka robota, znajdzie się w roli pomocnika powietrze zgęszczone. Syk kompresorów rozlega się niemal w każdym warsztacie pracy technicznej i niekiedy staje się cudowną muzyką dla ucha ludzkiego, jak zdarzało się niedawno przy budowie tunelu kolejowego w amerykańskich Górach Skalistych.

W pewnem miejscu obsunęła się część ściany budowanego tunelu, odgradzając sześciu robotników od świata i powietrza. Kierujący robotami inżynier wiedział dobrze, że niema ratunku dla tych sześciu, że uduszą się zanim pomoc nadejdzie. Niemniej kazał natychmiast puścić w ruch kompresory. Po kilku godzinach nadludzkiej pracy droga była wolna. Żył jeszcze jeden — pięciu nie doczekało się ratunku. „Wiedzieliśmy, że ratunek się zbliża — słyszeliśmy kompresory. Nadzieja nie opuszczała nas do ostatniej chwili. Łatwiej było nam czekać — mnie i kolegom, którzy nie doczekali..."

Księżniczki krwi na wydaniu

Wobec poważnego zmniejszenia się liczby tronów w Europie, dorastające księżniczki krwi, oraz ich koronowani rodzice, mają obecnie więcej kłopotu z wyszukaniem odpowiednich kandydatów na mężów. Wprawdzie demokratyzacja sięgała nawet domów panujących i dwie księżniczki krwi, Mary angielska i Jolanta włoska, poszły za głosem serca i poślubiły „zaledwie" członków arystokracji, księżniczka Mary — lorda Lascelles, a księżniczka Jolanta — hrabiego Calvi di Bergola. Najświetniejszą „partją" wśród kandydatek jest niewątpliwie następczyni tronu holenderskiego, dwudziestoletnia księżniczka Juljanna. W przyszłym roku królowa Wilhelmina ze swą jedynaczką zamierza odwiedzić szereg domów panujących, prawdopodobnie więc w czasie tych odwiedzin dojdzie do zaręczyn przyszłej królowej Holandji. Jako kandydatów do tytułu księcia-małżonka wymieniają księcia Jerzego angielskiego, oraz księcia Leopolda sasko-koburskiego. Również niedługo wstąpić ma w związki małżeńskie księżniczka Marja Jose belgijska, która podobno od kilku już lat jest zaręczona z następcą tronu włoskiego, księciem Humbertem.

Księżniczkami na wydaniu są dwie siostry księcia Humberta, księżniczki Giovanna i Marja. O rękę pierwszej z nich, odznaczającej się wybitną urodą, zabiegają jednocześnie król Borys bułgarski i niedawno upieczony król albański Achmed Zogu. Ten ostatni podobno napotkał na oporne stanowisko włoskiej rodziny królewskiej i zwrócił swe afekty w stronę księżniczki rumuńskiej Ileany, niewiadomo jednak, czy i tu co wskóra, gdyż małżonka władcy Albanji oprócz innych zalet musi posiadać jeszcze niełada odwagę, by zdecydować się na stały pobyt w burzliwej Albanji.

Serję księżniczek na wydaniu zamykają dwie księżniczki hiszpańskie, Beatrycze i Marja Krystyna, odznaczające się oprócz niepospolitej urody również namiętnem zamiłowaniem do sportów.

WYKOPALISKA Z PRZED 2600 LAT. Ekspedycja naukowa uniwersytetu czikagowskiego, badająca tereny nad Tygrysem, w pobliżu miejscowości Khorsabad, dokonała doniosłego odkrycia archeologicznego, odkopując ruiny pałaców dwóch władców assyryjskich, Sargona II, i Sennacheryba. Wspaniałe budowle, których szczątki obecnie odkopano, pochodzą z VII i VI wieku przed Chrystusem, czyli z przed 2600 lat. Najcenniejszą wśród tych wykopalisk jest biblioteka z owych czasów w postaci kilkuset cegieł, pokrytych pismem klinowem, zawierająca historję Assyrji od IX do VI wieku przed Chrystusem.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

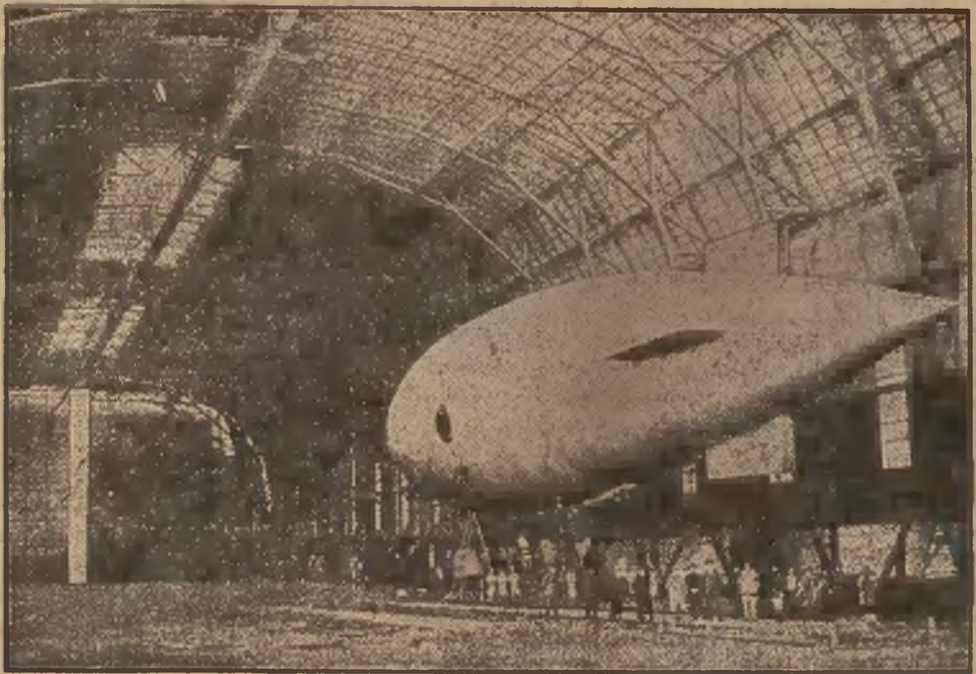
Lot Zeppelina dookoła świata





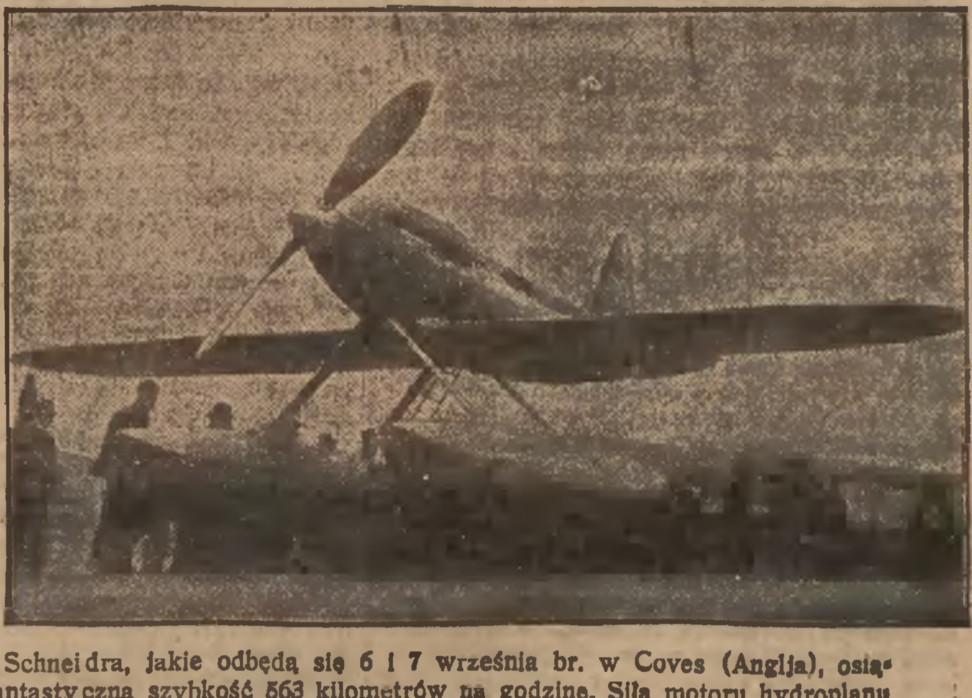
Ze wzrastającem zainteresowaniem śledzi świat cały przebieg lotu „Zeppelina" dookoła świata. Najbliższa trasa jego lotu — niewątpliwie najtrudniejsza — prowadzi z Tokio, obok wulkanu Fudjijama, świętej góry Japonji (na lewo) do Los Angelos, głośnej stolicy bogatej Kalifornji (na prawo) Na dalszych ilustracjach widzimy cesarza Japonji *Hirohito,* który ugościł i hojnie obdarował załogę sterowca, a dalej *wnętrze hangaru w Kasumigaura pod Tokio,* w którem znalazł pomieszczenie „Zeppelin". Jest to hala o długości 240 wysokości 35 metrów. Niegdyś olbrzymi ten hangar stał w Jüteborg pod Berlinem. Na mocy traktatu wersalskiego wydany został Japonji i zmontowany pod Tokio.





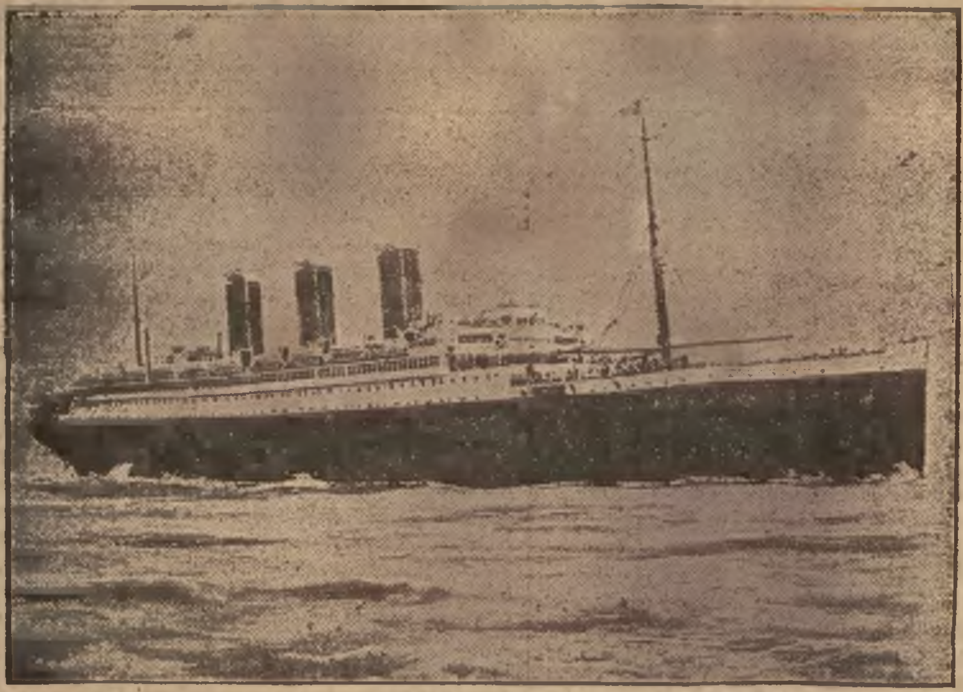
Nowy rekord szybkości w powietrzu





Podczas próbnego lotu przed światowemi zawodami o puhar Schneidra, jakie odbędą się 6 i 7 września br. w Coves (Anglja), osiągnął hydroplan angielskiej marynarki powietrznej „S. 6." fantastyczną szybkość 563 kilometrów na godzinę. Siła motoru hydroplanu wynosi 820 H.P. Na obu ilustracjach hydroplan „S. 6".

„Paris" w płomieniach



Jeden z największych francuskich okrętów handlowych „Paris" własność „Compagnie Generale Transatlantique", o pojemności 34.600 tonn, padł w porcie w Le Hawre pastwą płomieni.

Olbrzymi pożar kopalni



Podczas gaszenia pożaru w kopalni nafty w Moreni (Rumunja), nastąpiła straszna eksplozja, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.

Bieg przez płotki



Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Berlinie odnieśli największy sukces zawodnicy amerykańscy. Ilustracja nasza przedstawia bieg na 110 metrów, który przyniósł zwycięstwo Rockway'owi (Ameryka — pierwszy od prawej strony) w czasie 15 sekund. Drugie miejsce zajął Włoch Facelli (pierwszy z lewej strony), dwa dalsze Beschetznik (Berlin) i Welscher (Frankfurt n. M.).

Kobieta w Radzie Ligi Narodów



Pierwszym żeńskim delegatem w Radzie Ligi Narodów będzie posłanka kanadyjska Miss Agnes Mac Phail na wrześniowej sesji genewskiej.

Nowa ofiara Atlantyku?



Pilot szwajcarski Käser, który dnia 19 bm. rozpoczął lot transatlantycki. Nazajutrz widziano go nad Azorami i odtąd daremnie oczekuje świat cały wiadomości o dalszym jego losie.



Mistrzostwo kolarskie świata

na dystansie 100 klm zdobył dnia 20 bm. w Zurychu Francuz Paillard, osiągając czas 1:28:53 przed Belgijczykiem Linartem (1:29:55.4) i Niemcem Krewerem (1:30:50).

ZE SPORTU

Nowy żydowski as kolarski w Polsce

32 bohaterów szosy na 75 startujących ukończyło gigantyczny Bieg Dookoła Polski. Między nimi jeden Żyd Jest nim 19-letni Henryk Golde z Makkabi warszawskiej. Nieznany dotychczas nikomu i niemający żadnych wybitnych sukcesów do zaznaczenia, został za wstawiennictwem kapitana ZPTK p. Chocznera dopuszczony do II. Biegu Dookoła Polski. Z niedowierzaniem patrzyli współzawodnicy, składający się z elity kolarstwa polskiego, na niedostatecznie przygotowanego młodego Żyda, który ufny w swe siły, stanął na starcie. Setki członków Makkabi i tysiące Żydów obecnych przy wystartowaniu, żegnało ze wzruszeniem Goldego. Zawodnik ten okazał przez czas 14-dniowych zawodów na różnych ciężkich drogach i szosach Polski swą niezwykłą wytrzymałość fizyczną, hart woli i silnego ducha. Nie wyprowadziły go z równowagi liczne defekty gum, a miał ich aż 22!! strzaskał podczas upadków 2 koła, poraniony i potłuczony, obandażowany i odparzony, jechał ciągle, budząc podziw zarówno wśród zawodników, jak kotéż komisji sędziów. Czerwona prasa warszawska podkreślała z uznaniem wyczyny tego upartego zawodnika. Z każdym etapem jechał coraz lepiej i zajmował lepsze miejsca. Miało się wrażenie, iż gdyby wyścig potrwał jeszcze 14 dni, tylko jedyny Golde zostałby z całej osady zawodników. We Lwowie wskutek mylnego orzeczenia komisarza sportowego, który namówił Goldego, by wsiadł do sanitarki, komisja sportowa usunęła naszego zawodnika z konkurencji, nie dopuszczając go do ogólnej klasyfikacji. Na skutek samej interwencji p. Chocznera po kilkogodzinnych naradach komisji wyrok ten został obalony. Golde dostał 1 godzinę czasu karnego i zmuszony został przejechaną przestrzeń 75 km przebyć ponownie na kole, co też w dniu odpoczynku dla wszystkich, uczynić musiał. We wszystkich większych miejscowościach o dużem skupieniu Żydów, jak np. Kalisz, Lublin, Lwów, Częstochowa, Brześć, Białystok i Warszawa, był Golde przedmiotem żywiołowej owacji i rozentuzjazmowanych żydowskich sportowców. Szczególnie Białystok gościnnie i serdecznie podejmował i zaopatrzył strudzonego zawodnika. Golde przez swą fair jazdę, zyskał sobie życzliwość wszystkich biorących udział w Biegu. Jest bardzo skromny nieśmiały i nieporadny w drodze jak małe dziecko. Znawcy rokują mu wspaniałą karjerę sportową i dziś nazwany już jest żydowskim Więckiem. Obecnie pod kierownictwem prezesa sekcji kolarskiej Makkabi warszawskiej p. Rogowoja, znanego przedwojennego zawodnika, nabędzie Golde potrzebnej rutyny i doświadczenia i stanie się jasną gwiazdą na firmamencie żydowskiego sportu w Polsce. Makkabi warszawskiej serdecznie do takiego zawodnika gratulujemy. Odjeżdżającego do Krakowa p. Chocznera, który przez całą drogę opiekował się Goldem, żegnała na dworcu w Warszawie delegacja Makkabi z kierownikiem p. Rogowojem, na czele, wręczając zasłużonemu pionierowi żydowskiego ruchu kolarskiego w Polsce wspaniały bukiet kwiatów z szarfami Makkabi.

—o—

ŚLĄSK—CRACOVIA. Wolną niedzielę od zawodów ligowych wykorzystuje I drużyna Cracovii na rozegranie zawodów towarzyskich ze znaną drużyną Śląska ze Świętochłowic. Gość Cracovii znany jest z rozgrywek ligowych ubiegłego roku. Spotkanie Cracovii zapowiada się nader interesująco, zwłaszcza, że obie drużyny znajdują się w doskonałej formie. Zawody odbędą się w niedzielę 25 bm. na boisku Cracovii o g. 4'30 pop. Ceny biletów b. niskie.

ŻTS—HAGIBOR. Dziś w sobotę odbędą się na boisku Makkabi zawody w piłkę nożną dwóch rywali ŻTS—Hagibor. Początek o godz. 11 przedpoł. Poprzedzą o godz. 9 przedpoł. ŻTS. rez.—Hagibor rez.

JUBILEUSZOWE ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE Ż. K. S. MAKKABI W KRAKOWIE. Z okazji 20-lecia istnienia klubu, urządza Ż. K. S. Makkabi, „Ogólno żydowskie zawody lekko-atletyczne Pań i Panów. (W programie wszystkie biegi, rzuty i skoki). Wzywa się przeto wszystkie zawodniczki i zawodników do pilnego uczęszczania na treningi, które odbywają się pod kierownictwem p. Klumberga. Bliższych szczegółów, dotyczących treningów i zawodów udziela sekretarz sekcji, p. Bester, na boisku we wtorki i czwartki od godziny 6—7 wiecz.

POZNAŃ—KRAKÓW. W nadchodzącą niedzielę 25 bm. odbędzie się na boisku Wisły międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne reprezentacji panów Poznań—Kraków. W zawodach tych wezmą udział najlepsi polscy lekkoatleci, jak: Nowak, Baran, Pernak, Heljasz, Nowosielski, Motyka, Czubak, Szwarc i inni. Zawody odbędą się o godz. 4 pop. na Boisku Wisły.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO ROBOTNICZEJ POLSKI odbędą się staraniem ZRSS w sobotę 31 bm. i 1 września br. na bieżni KS Cracovii. W zawodach tych wezmą udział także przedstawiciele niemieckiego związku sportowego w Polsce. Program b. obfity przewiduje konkurencje żeńskie i męskie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE sekcji lekkoatletycznej ŻKS Makkabi odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. o godz. 6,30 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8, a w razie braku kompletu o godz. 7 wiecz. bez względu na ilość obecnych.

SEKCJA KOLARSKA K. S. JUTRZENKA w Krakowie urządza w niedzielę dnia 25 bm. wycieczkę do Suchej, (do kolonji Kulturligi). Wyjazd o godz. 1/2 5-tej rano. Punkt zborny ul. Krakowska 23.

Migawki japońskie

O Japonji, jej strukturze społecznej i politycznej, przeciętny nasz obywatel ma dość mętne pojęcie. Wyobrażamy ją sobie przeważnie jako kraj idylliczny, w którym pod błękitnem niebem krągły rok kwitną wiśnie i chryzantemy, urocze gejsze nie wysiadają z bambusowych lektyk, a bohaterscy młodzieńcy gotowi są w każdej chwili popełnić samobójstwo, dźwięcznie zwane harakiri. Cesarz z cesarzową, w barwnych kimonach, przechadzają się po rajskich ogrodach, przyjmując hołd wiernych i poddanych dworzan.

Tymczasem Japonja, dzisiejsza Japonja, jej życie i ustrój, niewiele różnią się od państw „zgniłego Zachodu“. Kraj przebiegają dalekobieżne pociągi, dymią fabryki, strajkują robotnicy, demonstrują komuniści, sensację wywołują „panamy“ przez szeroki ogół obojętnie są przyjmowane częste przesilenia gabinetowe. Słowem, rzeczywistość dnia codziennego, podobna do rzeczywistości w każdym innym „normalnym“ kraju europejskim.

Czyżby? — pomyśli czytelnik. Oto parę przykładów.

W pierwszych dniach lipca br. Japonja przeżywała kryzys gabinetowy. Premjer Tanaka wręczył cesarzowi dymisję, która została przyjęta. Cesarz powierzył ster rządów prezesowi innego stronnictwa (jak w Europie) — p. Juko Hamaguchi. Powód kryzysu? Trudności ekonomiczne, intrygi, świństwa, świństewka... Główną przyczyną upadku premjera Tanaka była sprawa, głośna w swoim czasie, zabójstwa słynnego generała chińskiego Tchang Tso- Lina. Że śmierć b. dyktatora Mandżurji nie nastąpiła bez wiedzy i woli rządu japońskiego, nie ulega wątpliwości. Ale widocznie, nie dość przezornie to przeprowadzono, bowiem premjer musiał się gęsto tłumaczyć i nie wytłumaczył się...

Z drugiej znów strony — rząd nie dość energicznie przeciwstawiał się komunizmowi, który, ostatnimi czasy wykazuje w Japonji znaczną aktywność, zwłaszcza wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Charakterystyczny obrazek: w Tokio odbywało się zebranie grupy studentów koreańskich, którzy zorganizowali zawody atletyczne, celem zebrania funduszów na głodnych w Korei. Na zebrania wkroczyła grupa koreańskich robotników (radykalnych), którzy uważali ten sposób zapobiegania głodowi za niegodny. Wywiązała się bójka, w wyniku której jeden ze studentów został zabity, pięciu innych odniosło rany Jedna z tych grup, byli to komuniści, druga — anarchiści. Policja, aresztowania, sąd....

A teraz odwrotna strona „medalu“ rzeczywistości japońskiej: w roku zeszłym, podczas jednej z oficjalnych podróży cesarza, 28-letni rybak Narumi usiłował wręczyć osobiście cesarzowi jakąś prośbę, dotyczącą jego nędznej osoby. Śmiałek, który chciał władcy spojrzeć w twarz, został obecnie skazany na 6 miesięcy więzienia. Ten wyrok jest w stylu wschodnim.

W. W.

ROZMAITOŚCI.

„Skromna“ pensja premjera Anglji

Zarówno konserwatyści, jak liberali i labourzyści od dłuższego już czasu wskazują na niedostateczne fundusze, jakiemi rozporządza premjer Anglji. Oto co w tej kwestji pisze „New Statesman“:

„Zagadnienie pensji prezesa ministrów jest rzeczą bardzo doniosłą. Nowy rząd będzie się wahał ją poruszyć, ale mimo to koniecznem jest jasne postawienie sprawy. Obecna sytuacja jest wprost absurdalna. Każdy wie o tem. Każdy wie, że dochód 5,000 funtów (funt 43 zł. 25 gr.), z którego po odciągnięciu podatków, pozostaje 3,500 funtów, jest sumą zupełnie niewystarczającą dla utrzymania w obecnych warunkach na właściwej stopie oficjalnej rezydencji na Downing Street 10. Starczy ona zaledwie na wydatki na życie i na płacę dla licznej służby.

Mr. Baldwin i Mr. Bonar Law byli ludźmi bogatymi. Ale z ostatnich siedmiu angielskich premjerów, przynajmniej trzech musiało szukać pomocy prywatnej, co jest nietylko niepożądane, ale ubliża godności jednego z najwyższych urzędów. Pobory premjera ustalono na 5,000 funtów w czasach, gdy dochód taki stawiał go, nawet gdy nie posiadał prywatnych funduszów, na równym poziomie z najbogatszymi ludźmi w kraju. Dzisiaj bez prywatnych subwencyj, dochód ten nie wystarcza nawet na minimum obowiązkowych recepcji. Wysocy urzędnicy korony, Attorney- General i Solicitor- General, (prokurator generalny i adwokat generalny) pobierają 20 i 16 tysięcy funtów rocznie. Ambasador Jego Królewskiej Mości w Paryżu otrzymuje 8,000 funtów; burmistrz City (Lord Mayor) dostaje na samą reprezentację 10,000 funtów, a poseł w Waszyngtonie 18,000. Jest więc w porównaniu z temi sumami niedorzecznem, by premjer na utrzymanie wielkiego domu w Londynie miał tylko 3,500 funtów do dyspozycji. Nie uchodzi, by premjer Wielkiej Brytanji łamał sobie głowę nad wydatkami, związanemi z koniecznemi podróżami i przyjęciami. Minimum wystarczające na godną reprezentację na Downing Street 10, powinno wynosić 15,000 funtów, właściwie conajmniej 20,000. A sąsiad na Downing Street z pod Nr. II (minister finansów), Chancellor of the Exchequer) nie powinien mieć mniej niż 10,000“.

Gazety z liści palmowych

Niedawno otwarto w Baku nad morzem Kaspijskiem wystawę prasową, która może wzbudzić wielkie zainteresowanie chociażby dlatego, ponieważ znjdują się na niej gazety ludów, stojących na bardzo prymitywnym stopniu kultury. Można tam widzieć gazety murzynów i papuasów, którzy podawają sobie wiadomości na liściach palmowych. Na wystawie są gazety 167 ludów w 143 językach. Znajdują się też na wystawie rzadkie okazy, jak naprzykład pierwsza gazeta, która pojwiła się w Afganistanie.

Idealny krawiec czyli ubrania wedle fotografji

Gdy były kanclerz angielski Churchill wybierał się do Kanady, zamówił już na okręcie radjowo depeszą u pierwszorzędnego krawca z Oławy, stolicy Kanady, dwa ubrania. W pół godziny po przybyciu ministra do Kanady, zjawił się u niego w hotelu krawiec z ubraniami, które doskonale leżały. Na pytanie ministra, w jaki sposób krawiec mógł bez zmiary tak dobrze uszyć ubrania, krawiec oświadczył, że ma dwie fotografje Churchilla i ubrania sporządził wedle tych fotografji.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Jarmark miłości“.

CORSO: „Adjutant“ (Możżuchin) i występ tancerki Loli Montero.

NOWOŚCI: „Miłość jest czarująca“ (Gilotyna).

SZTUKA: „Bracia“.

WANDA: Kinoteatr zamknięty z powodu remontu.

UCIECHA: „Uwodziciel“ („Pamiętniki damy z półświatka“).

WARSZAWA: „Jedynaczka pułku“ (Laura la Plante).

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień b. r.

Wiadomości z kraju

UROCZYSTOŚCI HERZLOWSKIE. W Żołyni odbył się z inicjatywy „Agudat Hanoar" wieczorek poświęcony pamięci Teodora Herzla. Na wieczorku, odbytym w Domu ludowym odczyt o Teodorze Herzlu wygłosił tow. Haller, a chór odśpiewał szereg pieśni hebrajskich. Dochód przeznaczono na ŻFN. Szczególne podziękowanie należy się p. Mali Sturmlaufer.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ELIZY ORZESZKOWEJ w Grodnie odbędzie się w dniu 13 październik bm. Prowadzone obecnie prace nad zmontowaniem pomnika są już na ukończeniu. W uroczystości odsłonięcia pomnika znakomitej pisarki wezmą również udział delegacje związków literackich z Warszawy i Wilna.

RENOWACJA SEJMU. Zarząd gmachu sejmowego korzystając z obecnych feryj przystąpił do ogólnego remontu sali posiedzeń oraz kuluarów.

KOMISJA DLA USTALANIA NAZW MIEJSCOWOŚCI. Na podstawie uchwały Rady Ministrów powołana została ostatnio do życia komisja dla ustalania nazw miejscowości w Polsce. Komisja ta będzie miała za zadanie zmianę nazw miejscowości o obcych naleciałościach i ustalenie nowych nazw dla miejscowości. W komisji tej wezmą udział przedstawiciele Akademji Umiejętności w Krakowie, ministerstwa Oświaty oraz Wojskowego Instytutu Geograficznego.

NIEMCY JAKO GOŚCIE POZNANIA. Onegdaj przybyli samochodem z Wrocławia członkowie magistratu tamtejszego z prezydentem miasta dr. Wagnerem. Goście udali się niezwłocznie na tereny PWK., po których oprowadzał gości prezydent m. Poznania p. Ratajski, który następnie wydał na cześć przybyłych gości przyjęcie w hotelu „Polonja".

APARAT LOTNICZY FORDA W WARSZAWIE Po pobycie w Rosji sowieckiej przybył onegdaj via Ryga na cywilne lotnisko Mooktowskie w Warszawie trzymotorowy aparat pasażerski Forda, który odbywa lot propagandowy po Europie. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, lotnicy wylecą w dalszą drogę prawdopodobnie przez Katowice do Wiednia.

Na lotnisku amerykańskich lotników powitali przedstawiciele departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. i wydziału lotniczego ministerjum komunikacji.

DYWAN Z CZASÓW SOBIESKIEGO MA WARTOŚĆ 2 MILJ. ZŁ. Do gmachu województwa warszawskiego, gdzie leży chwilowo cenny dywan perski z pałacu wilanowskiego, przybyli na zaproszenie p. wojewody Twardo najwybitniejsi znawcy tego rodzaju zabytków, celem wydania swej oceny. Zdaniem fachowców, wartość realna dywanu, nie mówiąc o jego wartości pamiątkowej i historycznej, jest znacznie większa, aniżeli rząd zapłacił za niego hr. Branickiemu. Dywan, po dokładnem zbadaniu oceniono na 2 miljony złotych i uznano za jeden z najcenniejszych ze znanych w Europie. Należy on do grupy dywanów t. zw. Ispahan i jest jednym z najpiękniejszych okazów.

Dywan króla Jana III władze postanowiły już przekazać do zbiorów państwowych z przeznaczeniem na Zamek. Na Zamku dywan będzie leżał tylko w rzadkich i uroczystych okolicznościach, na wzór dawnych gobelinów wawelskich. Przed przewiezieniem dywanu na Zamek, cenny ten zabytek będzie wystawiony na widok publiczny.

PAŃSTWO ZAPŁACI ZA KONFISKATĘ „GAZETY WARSZAWSKIEJ". Endecka „Gazeta Warszawska" zażądała od sądu w Warszawie odszkodowania za kilka konfiskat, które później uchylono. Sąd przyznał wydawnictwu odszkodowanie w sumie 2.990 złotych, które skarb państwa będzie musiał zapłacić.

KARYKATURA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO JAKO DOWÓD UPRAWIANIA AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ. Przed sądem warszawskim stanął onegdaj niejaki Juljan Becker oskarżony o przynależność do organizacji komunistycznej. Oskarżony wypierał się kategorycznie winy i oświadczył, że nigdy nie należał do organizacji komunistycznej. Ajent policji politycznej Weiss zeznał, że w czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu oskarżonego karykaturę Marszałka Piłsudskiego i książki beletrystyczne o rewolucyjnej treści. Weiss zeznał pozatem, że Becker nie jest notowany w policji politycznej. Beckera bronił adwokat Emil Breiter W czasie przemówienia obrońcy ajent policyjny Weiss oświadczył, że ma złożyć dodatkowe zeznania. Obrońca oskarżonego zaprotestował przeciwko przesłuchaniu świadka po przemówieniach stron, ale sąd uchwalił wysłuchać Weissa. Weiss oświadczył, że przypomina sobie, iż Becker jest notowany jako komunista. Sąd skazał Beckera na 4 lata ciężkiego więzienia.

KATASTROFALNA SYTUACJA MIESZKANIOWA. Biuro statystyczne w Warszawie ogłosiło statystykę ilości mieszkań, potrzebnych dla ulżenia niedoli mieszkaniowej w Polsce. Okazuje się, że brak obecnie 80.000 mieszkań, które trzeba zbudować w przeciągu 10 lat. Celem częściowego ulżenia niedoli mieszkaniowej trzebaby było wybudować 17.000 mieszkań rocznie. Koszta tych mieszkań wynoszą 650 miljonów złotych. Niewykonanie tego planu zaostrzy jeszcze sytuację mieszkaniową.

NASTROJE STRAJKOWE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. W dniu 21 bm. robotnicy kopalni „Saturn" i „Piaski" w Zagłębiu Dąbrowskiem podjęli pracę na dawnych warunkach. Rada Zjazdów przemysłowców węglowych odbyła w dniu 20 bm. posiedzenie, poświęcone zatargowi, stanowiska jednak swego nie opublikowała. W dniu 25 bm. odbędzie się zebranie delegatów robotników, na którem powzięta zostanie ostateczna decyzja co do dalszej akcji Według wiadomości dotychczasowych delegaci będą dążyć do proklamowania dwudniowego protestacyjnego strajku. W dniu 22 bm. wszystkie kopalnie pracowały normalnie oprócz kopalni „Renard", gdzie robotnicy nie przybyli do pracy.

PROŚBY OBYWATELI SOWIECKICH O ZEZWOLENIE NA PRZYJAZD DO POLSKI. Do starostw grodzkich w Warszawie wpłynął ostatnio cały szereg próśb obywateli sowieckich o zezwolenie na wjazd do Polski. Prośby te uwzględniane są tylko w wypadkach przyjazdu do rodzin w Polsce.

NADUŻYCIA PRZY WYJAZDACH EMIGRANTEK. Władze emigracyjne w Warszawie wykryły wielkie nadużycia popełniane przy wyjazdach emigrantek do Francji i Belgji. Nadużycia te polegały na podrabianiu wiz i zaświadczeń niezbędnych do otrzymania zezwolenia na wyjazd zagranicę. Celem uniemożliwienia handlu żywym towarem przepisy odnośnie do emigrantek zostały ostatnio zaostrzone. Przy wyjeździe do Francji potrzebne jest zaświadczenie konsulatów o kontrakcie na pracę w danej miejscowości, przy wyjazdach zaś normalnych kobiety młodociane uzyskać muszą poświadczenie rodziców, że w danej miejscowości posiadają krewnych Tego właśnie rodzaju dokumenty były podrabiane i istnieje przypuszczenie, że tym sposobem zdołano wywieźć kilka dziewcząt. Władze Urzędu Emigracyjnego czynią energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców. Wyniki dochodzeń trzymane są jednak w tajemnicy, a przypuszczać należy, że w aferę tę wmieszanych jest kilku urzędników.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO DOZORCY WIĘZIENIA. Dozorca więzienia przy sądzie grodzkim w Kępnie 54-letni Michał Sarnowski popełnił w niezwykły sposób samobójstwo. Sarnowski pełniąc w nocy służbę założył sobie pętlę na szyję i zawiesił sznur na klamce drzwi, poczem strzelił do siebie ze służbowego rewolweru, raniąc się ciężko w okolicę serca. Z powodu obsunięcia się ciała pętlica zacisnęła się i dozorca wkrótce zakończył życie. Zaalarmowana straż policyjna pełniąca służbę przed gmachem sądu zastała już tylko zwłoki. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że powodem samobójstwa była ucieczka więźnia Juljana Osadziaka, który zbiegł z celi po wyłamaniu krat w oknie.

14-LETNI ZABÓJCA. W Smólnie pow. Brody wydarzył się wypadek zabójstwa, przyczem ofiara, jak i sprawca, liczą po 14 lat.

Oto niejaki Jan Helbig wystrzałem z flobertu położył trupem Stanisława Feszczuka, którego zastał w sadzie swego ojca w chwili, gdy śp. Feszczuk zrywał jabłka. Po dokonaniu zbrodni młodociany zabójca zbiegł. Zabity Feszczak pochodził ze Lwowa a w Smólnie bawił na ferjach. Policja wdrożyła poszukiwania za Helbigiem.

PIJAK ZASTRZELIŁ DWOJE DZIECI. W Warszawie przy ulicy Grojeckiej 74 pijany murarz Karlicki, manipulując rewolwerem zranił wystrzałem z rewolweru pięcioletniego chłopczyka i ośmioletnią dziewczynkę raniąc ich ciężko. Przypadkowego mordercę aresztowano, a dzieci odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Amerykanie o Rosji sowieckiej

Może za dziesięć lat nastąpi uznanie sowietów. — Inscenizacja przyjęcia amerykańskiej delegacji. — Stosunki gospodarcze Ameryki ze sowietami.

Donieśliśmy już w telegramach o powrocie amerykańskiej delegacji przemysłowców ze swej podróży po sowieckiej Rosji. Delegacja ta wyjechała do Rosji na specjalne życzenie sowietów, które z tą wycieczką przedstawicieli amerykańskiego kapitału i przemysłu łączyli daleko idące nadzieje, spodziewając się znania sowietów ze strony Stanów Zjednoczonych Te nadzieje prysły jednak, albowiem z 42 członków amerykańskiej delegacji tylko 113 wypowiedziało się za uznaniem sowietów, reszta zaś jest stanowczo przeciwna. Prezydent pewnego wielkiego technicznego towarzystwa w Chicago oświadczył nawet, że upłynąć musi conajmniej 10 lat, zanim będzie można pomyśleć o nawiązaniu oficjalnych stosunków ze sowietami. Aczkolwiek władze sowieckie okazały się nader grzecznemi i wszystko robiły, by podróż amerykańskiej delegacji uczynić jak najbardziej miłą, wygodną i gospodarczo interesującą, to jednak większość delegacji odniosła wrażenie, że Rosjanie nie byli szczerzy jeśli chodzi o polityczną stronę problemu. Nie można uwierzyć, by sowiety w zamian za uznanie ich przez Stany Zjednoczone zrezygnowały ze swej komunistycznej propagandy w Ameryce, niema też żadnych nadziei, by Moskwa spłaciła dawne długi caratu i Kiereńskiego.

Nader niemile zaskoczyła amerykańską delegację zorganizowana propaganda przeciwko Chinom, a ta okoliczność wzmocniła w nich jeszcze przekonanie, że uznanie sowietów przez prezydenta Hoovera byłoby w obecnym momencie co najmniej przedwczesne. Sowiety są bardziej kapitalistyczne od Ameryki, Anglji i Francji, jeśli chodzi o ich własne postulaty, a wysuwają swój komunizm tylko w ten czas, jeśli się od nich czegoś żąda.

Zresztą delegacja była tego zdania, że wszystko, co widziała podczas swej długiej podróży obejmującej więcej, niż 5.000 kilometrów, zostało dla niej przez sowiety zainscenizowane. Tylko w łóżku byli bez dozoru, dnie zaś ich wypełnione były dokładnie opracowanym programem, którego trzymano się ściśle. Uderzająca była jakość i czystość środków komunikacji, brak żebraków, żywa praca we fabrykach i kopalniach i zadowolenie chłopów w nielicznych wioskach, które można było odwiedzić. „Jakoś to wszystko nie może być zgodne z rzeczywistością" oświadczył jeden z delegatów.

Innem jest zapatrywanie delegacji, jeśli chodzi o nawiązanie stosunków handlowych z sowietami. Aczkolwiek trudno w to uwierzyć, by Stalinowi udało się przeprowadzić swój program gospodarczy, obliczony na 5 lat, współpraca z sowietami w dziedzinie przemysłu i techniki jest możliwa. Niektórzy członkowie delegacji wyzyskali swój pobyt w Moskwie do przeprowadzenia rozmaitych interesów, które opierają się przeważnie na krótkoterminowym kredycie. O długoterminowych inwestycjach amerykańskiego kapitału wśród obecnych warunków mowy nawet być nie może.

Oto wrażenie amerykańskiej delegacji.

ALFRED POLGAR.

Mój pierwszy pojedynek z losem

Wspomnienia z przedwojennej eskapady do Monte Carlo

Jeden jedyny raz byłem w Monte Carlo przed dwudziestu pięciu laty, jako młodzieniec, **wierzący jeszcze** w szczęście i przypadek. Nie była to podróż dla przyjemności, lecz przedsięwzięcie; postanowiłem zrobić majątek na grze. Mój biedny przyjaciel N., który już nie żyje, pojechał wraz ze mną. Mieliśmy pieniądze na podróż do Monte Carlo i mały kapitalik przeznaczony na grę. Przed wyjazdem zobowiązałem pod słowem honoru kilku przyjaciół, aby mi pod żadnym pozorem, nawet o ile tego zażądam, nie przysyłali pieniędzy, które po wygraniu natychmiast prześlę im telegraficznie, na przechowanie. Miało to strzec mnie przed losem graczy, którzy „nie mogą przestać", i dopóty pragną wygrać coraz więcej, dopóki nie przegrają tego, co wygrali i co posiadali. Między tymi zobowiązanymi przyjaciół mi znajdywał się również Dr. Schw., który był jeszcze biedniejszy od nas, nie posiadał bowiem nic, prócz długów.

Pojechaliśmy do Monte Carlo w martwym sezonie, w sierpniu, podczas największych upałów. Mówiono, że wówczas jest w Monte taniej i o wiele przyjemniej, ponieważ przy stołach ruletkowych niema tłoku i z łatwością można dostać miejsce siedzące w pierwszym rzędzie.

W niedzielę zrana przybyliśmy do Ventimiglii, leżącej tuż obok francuskiej granicy. Specjalny pociąg do Monte Carlo był przepełniony, bowiem w niedzielę jeżdżą tam włoscy urzędnicy, choć podróż trwa cztery godziny, — na ruletę. Na tej drodze znajduje się tunel; przejeżdżając go, można w jednem miejscu rzucić błyskawiczne spojrzenie na morze. Podczas tego spojrzenia należy pomyśleć o jakiejś liczbie, na którą potem napewno pada wygrana przy ruletce. Nie wiem dlaczego w owej chwili przeszedł mi przez głowę numer 37, chociaż ruleta ma tylko 36 numerów.

Z dworca jest winda wprost do kasyna. Opuściliśmy pociąg, z dołu dochodził szum morza, z góry, z otwartych okien kasyna, brzęk złota. (Wówczas grano jeszcze prawdziwemi złotemi monetami). Głos pieniądza zagłuszał głosy natury. Zostawiliśmy bagaże w przechowalni na dworcu i wsiedliśmy do windy.

Na górze otrzymaliśmy karty wstępu i natychmiast udaliśmy się do sal gry. Pod wieczór mieliśmy już 200 franków wygranych. Dobry humor. Krótka przerwa, kolacja, wynajęcie pokoju w hotelu i szybki powrót do stołów gry. O 11 mieliśmy kilkaset franków wygranych i wspaniałe humory.

Gdy nocą opuszczaliśmy stoły ruletkowe, posiadaliśmy razem jednego franka. Hotel był nie zapłacony, biletów powrotnych nie mieliśmy. Humory okropne.

Chciałem rzucić w marze cały nasz kapitał, w postaci jednego franka, ale przyjaciel mój do tego nie dopuścił.

Zrana rzekłem do niego:

Kto wszystko przegrywa, otrzymuje od zarządu kasyna bilet powrotny do domu i jeszcze kilka rzeczy. Idź na górę i załatw to!

— Dlaczego ty nie idziesz?

— Twoje oblicze jest bardziej męskie.

Podczas gdy udał się na górę, odszukałem dyrektora hotelu.

— Monsieur le directeur, ayez la bonte..."

Przerwał mi po niemiecku:

— Pan chce pieniędzy na depeszę do domu.

— Tak. Lecz skąd pan o tem wie?

— Gdy tu u nas jakiś gość takim tonem, jak pan, mówi „monsieur le directeur", oznacza to zawsze to samo.

Natychmiast pożyczył mi pieniądze na depeszę.

Przyjaciel mój wrócił bardzo zły. „Drogi panie", powiedziano mu w kasynie, „trzeba tutaj być conajmniej osiem dni i przegrać minimum.. (niepamiętam już ile), aby otrzymać od nas na koszta podróży do domu. Panowie przyjechaliście do Monte Carlo wczoraj o godzinie 1 min. 30, po południu wygraliście około dwustu franków, a potem przegraliście to, i jeszcze trzysta franków" Tak dokładnie prowadzi kasyno ewidencję graczy, bez ich wiedzy! Urzędnik dał memu przyjacielowi radę: „Niech się pan zwróci do austrjackiego konsulatu w Nicei".

Zaproponowałem memu przyjacielowi, abyśmy poszli grać za te pieniądze, które mi pożyczył dyrektor hotelu na depeszę. Przyjaciel roześmiał się gorzko:

— Jedynym skutkiem mojej interwencji w kasynie jest to, że zabrano mi kartę wstępu. Ciebie również do kasyna już nie wpuszczą.

Nie pozostało więc nic innego, jak depeszować do przyjaciół, którzy byli zobowiązani nie odsyłać przesłanych im telegraficznie rzekomych wygranych. Podczas gdy przyjaciel mój nadawał depeszę, zamówiłem śniadanie. Ze względów oszczędnościowych jedno dla nas obojga. Przyniesiono kawę, pieczywo i masło. Zjadłem sam całe masło, a potem powiedziałem przyjacielowi, że masło wogóle nie przyniesiono.

Po opłaceniu śniadania pozostało nam kilka franków, za które pojechaliśmy do Nicei, do austrjackiego konsula, który, jak się okazało, nie urzędował. Dlaczego nie urzędował, już zapomniałem. Udaliśmy się do małej kawiarni i jakaś miła niceanka przyłączyła się do nas. Jadła ona bardzo dużo ciastek. Gdy chciała świeżą partję ciastek, powiedzieliśmy jej, że nie możemy tego sfinansować, ponieważ grube pieniądze zostawiliśmy w safesie hotelowym. W owej chwili ujawnił się takt i delikatność, które posiadają tylko Francuzki. Każda inna byłaby się zerwała i z pogardą od nas odeszła. Ona zaś przesiedziała jeszcze chwilkę, poczem podnosząc się rzekła z łagodnym uśmieszkiem: „J'ai un petit besoin" i więcej nie powróciła.

Jeden tylko przyjaciel przysłał nam pieniądze: biedny dr. Schw. Gdy wsiadaliśmy do pociągu, z góry dolatywał brzęk strasznego metalu, a z dołu — łagodny szum morza. Głosy natury przezwyciężyły głos pieniądza. Zauważyliśmy, że Monte Carlo jest pięknie położone. Przyjaciel mój wyjął z kieszeni karteczkę, podarł ją na małe kawałeczki i z melancholją rozsypywał kawałeczki papieru, tak, jak sypie się kwiaty na ziemię, która pokrywa pogrzebane nadzieje. Papierkiem tym był rachunek za kolację.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 38	Sierpień 24 Sobota 18 Ab 5689	Zachód słońca 18 m. 44

Smutny okres dla studentów żydowskich zbliża się..

C. K. W. Ż. A. I. S. wystosował okólnik do wszystkich środowisk akademickich z poleceniem zarejestrowania maturzystów Żydów, którzy zgłoszą się o przyjęcie do polskich wyższych uczelni i nie zostaną przyjęci.

W Min. W. R. i O. P. panuje ostatnio wielki ruch w związku z rozpoczynającemi się wyjazdami zagranicę na studja. Przewiduje się wyjazd kilku tysięcy studentów, przeważnie Żydów na medycynę i wydziały agronomiczne, gdyż jak wiadomo, wyższa szkoła gospodarstwa wiejskiego nie przyjmuje Żydów.

Ujednostajnienie przepisów policyjnych

Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wykorzystać wszelkie przepisy natury policyjnej względnie porządkowej, obowiązujące na obszarze poszczególnych województw, dla opracowania w przyszłości jednolitego kodeksu przepisów policyjnych. W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od wojewodów zebrania przepisów policyjnych względnie porządkowych według sporządzonych przez ministerstwo schematów, do dnia 10 stycznia roku przyszłego.

—o—

— **SZKOŁY PRYWATNE NIE PŁACĄ PODATKÓW OD LOKALI.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśniło, że szkoły prywatne, podobnie jak wszystkie szkoły publiczne, nie podlegają obowiązkowi płacenia podatków od lokali.

— **WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ** dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, odbędą się w dniach 28, 29 i 30 września br. od godz. 11—1 i od 3—4 popołudniu w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9/II p. Przyjmuje się uczenice z ukończoną III klasą wydziałową na: kursa krawieckie, które trwają lat 3 i zakończone są egzaminem czeladniczym, kursa bieliźniarskie trwające lat 2, oraz kursa gospodarcze, trwające lat 2. Dla pań z ukończoną szkołą średnią otwieramy jednoroczny kurs gospodarstwa domowego. Liczba uczenic na wszystkich kursach ograniczona.

— **WPISY DO SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH W KRAKOWIE** odbędą się w dniach 30, 31 bm. i 2 września od godz. 6-tej do 8-mej wieczorem. Bliższe szczegóły na afiszach magistratu, wzywających majstrów oraz kupców, aby dopilnowali wpisania się swoich terminatorów lub praktykantów pod zagrożeniem grzywny wzgl. aresztu.

— **WYCIECZKA UCZNIÓW SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH NA PWK.** Magistrat m. Krakowa corocznie przyznawał pewną kwotę na nagrody dla najpilniejszych uczniów z okazji zakończenia roku szkolnego w szkołach dokształcających. W tym roku szkolnym prezydent miasta postanowił najpilniejszych uczniów wysłać do Poznania celem zwiedzenia PWK. Myśl ta doznała poparcia kuratorjum krakowskiego i uznania cechów. Wycieczka w liczbie 104 uczniów i uczenic zwiedziła w dniach od 1 do 6 lipca br. wystawę w Poznaniu, miasto Poznań i Gniezno. Uczniowie i uczenice byli z wycieczki bardzo zadowoleni i wyrażali swą wdzięczność dla magistratu, kuratorjum i cechów.

— **BUDOWA NAWIERZCHNI NA PL. NOWYM.** Z powodu budowy nowej nawierzchni na placu Nowym (Kazimierz) zamyka się z dniem 26 bm. dla ruchu kołowego dojazd do placu Nowego ulicą Rabina Meiselsa, oraz przejazd ulicami na placu Nowym na odcinku od wylotu ul. Warszauera do ul. Rabina Meiselsa i ulicy Nowej.

— **ŚMIERTELNY WYPADEK AUTOMOBILOWY.** Dnia 22 bm. około godz. 8'30 w czasie biegu auta ciężarowego w gminie Dulowa pow. Chrzanów robotnik Stanisław Dąbek (lat 17) próbował z przyczepki auta dostać się na auto, przyczem potknął się i spadł pod auto, ponosząc śmierć na miejscu wskutek pęknięcia czaszki i złamania krę gosłupa. Auto jest własnością Kiwy Jungenwirta z Myślechowic, a prowadzone było przez szofera Andrzeja Surowca z Filipowic. Dochodzenia prowadzi psoterunek policji w Myślachowicach.

— **ZNOWU SAMOBÓJSTWO.** Marja Kopeć (lat 26) wyrobnica zam. przy ul. Brzozowej l. 20 ubiegłej nocy o godz. 2-ej wyskoczyła z okna IV. piętra na podwórze w zamiarze samobójczym, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa była długotrwała choroba.

— **FAŁSZYWY INKASENT.** Salomon Schmaus r. Melzer (lat 23) zam. Krakowska 9, aresztowany został za sprzeniewierzenie około 2000 zł na szkodę firmy J. Lewi w Krakowie. Schmaus inkasował pieniądze, nie będąc do tego upoważniony.

— **ROWER.** Senissen Tadeusz zam. przy ul. Mogilskiej 78 doniósł do policji, że dnia 22 bm. skradziono mu rower wartości 200 zł, pozostawiony w bramie domu w Rynku gł.

— **W TRAMWAJU.** Mojżesz Goldstein zam. przy ul. Starowiślnej l. 43 jgłosił do policji, że dnia 20 bm. skradziono mu w tramwaju na linji Nr. 1 portfel z kwotą 360 zł i dowodem osobistym.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ.** Hirsch Schales f. Kirschenbaum notoryczny złodziej kieszonkowy aresztowany został za kradzież portmonetki z pewną gotówką, dokonaną na pl. Szczepańskim w dniu 22 bm. na szkodę Janiny Aleksandrowicz. — Stefan Piórecki (lat 21) został aresztowany za kradzież bielizny (poduszki na pościel) niestwierdzonego właściciela. Wymieniony został przytrzymany z workiem bielizny, nie mogąc wykazać jej pochodzenia. — Rudolf Przeklana f. Kowalski f. Gawin (lat 21) bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia, aresztowany został za kradzież 95 zł na szkoę Franciszka Roczka, zam. Skarbowa l. 2.

— **CZYJA ZGUBA?** Dnia 22 bm. wieczór posterunkowy policji znalazł na ul. Basztowej walizę, zawierającą pościel i płaszcz damski. Rzeczy te zdeponowano w III komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego 24, gdzie właściciel może się zgłosić po odbiór. — W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24 znajduje się broszka rzekomo znaleziona na plantach. Poszkodowany może ją odebrać w godzinach od 11—12-tej.

—o—

ZMARLI: Sara Spamlauf l. 30 z Świętochłowic.

—o—

— **ZSMR. „MASADA".** Dziś w sobotę o godz. 3'30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Zielonej 17 pierwsze powakacyjne zebranie członków.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Trzy siostry Halama

Zapowiadacz p. Adam Leliwa ułatwił nam zadanie, przedstawiając trzy siostry Halama.

Zizi Halamę scharakteryzował jako dyskretną artystkę, Lodę jako niebezpieczny wulkan a Alicję jako wiosnę. Napewno sporo jest przesady w tej ocenie, ale jest też i dużo prawdy. Można stwierdzić, że trzy siostry Halama szturmem zdobyły sobie krakowską publiczność, która szalała ze zachwytu. Najlepiej podobała się Loda, której taniec ma w sobie siłę żywiołu. Nie można tu zastosować stare kanony, do których taneczne występy nas przyzwyczaiły, bo temperament artystki rozsadza wszelkie ramy. Nie jest to już taniec, nie ponizje akrobatyka, lecz ujarzmia siła wyrazu. Takie numery jak „Lezginka" i „Kobieta i bestja" działają jak eksplozja. Więcej umiaru, spokoju i rytmu znaleść można w produkcjach p. Zizi, a dużo miłego i czarującego wdzięku manifestuje najmłodsza Halama p. Alicja.

Reasumując swe wrażenia, stwierdzić można, że tańce pań Halama są czemś więcej niż zwykłą szkołą, przekraczają typ tradycyjnego kunsztu, mają w sobie jakąś pierwotność instynktu, dzikość żywiołu. Rozumie się, że artystki zaprodukowały nam lżejszy swój bagaż, numery, do których przywykliśmy, ale nawet taki taniec apaszów już banalny dzięki stereotypowym formom interpretacji w ich ujęciu staje się czemś innem, nabiera kolorytu opętańczego krzyku.

Bardzo miłą niespodzianką były piosenki p. Serafiny Talarico, której pan zapowiadacz niepotrzebnie tyle okazał lekceważenia. Pani Talarico jest artystką pełną umiaru, o silnej i wzruszającej skali głosu o dużych walorach interpretacji. Szkoda tylko, że jej repertuar nie był tak bardzo interesujący.

P. Leliwa nie silił się na dowcipy, co należy stwierdzić z uznaniem. Jest to zdaje się cudowne dziecko, bo umie nietylko zapowiadać, lecz i tańczyć i śpiewać, chociaż w ostatnich dziedzinach nie przekracza konwencjonalnego poziomu.

(—si)

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wieczór humoru Leona Wyrwicza, jedynego w Polsce genjalnego odtwórcy charakterystycznych typów, świetnego monologisty, odbędzie się dzisiaj, w sobotę w teatrze miejskim im. J. Słowackiego o godz. 8'15 wieczorem. Obfity program wieczoru, składający się z szeregu nowych monologów ostatnio przygotowanych przez ulubieńca wszystkich dzielnic Polski, obudził jaknajżywsze zainteresowanie, to też popyt na bilety jest niezwykły.

— **DZIŚ PREMJERA OPERETKI WARSZAWSKIEJ** w sali teatru „Gong" Rajska 12, „Jasnowłosy cygan" w doborowej obsadzie z Janiną Sokołowską na czele. Partnerem Sokołowskiej jest Bolesław Mierzejewski, lubieniec publiczności oraz zespół uzupełniają Tosca Komornicka, Domosławski, Horski, Morozowicz i inni. Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczór. Bilety do 6 wieczór sprzedaje firma J. Rudnicki od 6-tej kasa teatru. Ostatnie dwa występy w niedzielę i poniedziałek.

Narady kuratorjum U. H.

W Zurychu odbywają się obecnie narady kuratorjuo Uniwersytetu Hebrajskiego.

W tych dniach szwajcarski komitet przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego urządził przyjęcie na cześć członków Rady akademckiej oraz kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, które odbywają obecnie swe obrady w Zurychu. W przyjęciu tem uczestniczyło wielu profesorów żydowskich oraz przedstawicieli żydostwa szwajcarskiego. W imieniu inicjatorów powitał zebranych prof. Freschner, P. Feliks Warburg odpowiadając na powitanie, omówił znaczenie odbudowy Palestyny jako ośrodka żydostwa oraz pomostu do świata arabskiego.

P. Martin Buber podał szereg szczegółów o planach założenia uniwersytetu hebrajskiego przed 25 laty. M. M. Usyszkin wskazał, że już w roku 1887 założyciel Żydowskiego Funduszu Narodowego prof. Herman Szapiro propagował w Rosji ideę uniwersytetu hebrajskiego. Po przemówieniu odbyła się część muzyczna z udziałem Irmy i Aleksandra Szocheta oraz Joachima Stuczewskiego.

Wkońcu przemawiali rabin Littman oraz Nahum Sokołow.

Obrady Rady akademickiej oraz kuratorjum uniwersytetu hebrajskiego są kontynuowane.

Żydożercza książka wiedeńskiego profesora

Berlin (ŻAT) Wielkie oburzenie w kołach żydowskich wywołała książka dyrektora instytutu hygienicznego przy uniwersytecie w Lipsku prof. Waltera Kruse p. t. „Die Deutschen und Ihre Nachbarvölker", która ukazała się nie dawno na rynku księgarskim.

Książka ta roi się od niedorzecznych, żydożerczych twierdzeń, że Żydzi są „wrogo usposobieni względem innych narodów", „że Żydzi stanowią potęgę międzynarodową" oraz „obcy i szkodliwy nawotwór na organiŻmie narodowym" itd. itd.

Wszystkie te bzdury antysemickie są wydrukowane w książce niemieckiego uczonego, który przez władze republikańskie wolnego miasta Saksonji upoważniony jest do kwalifikowania i decydowania przy udzielaniu docentury młodym uczonym. Nie dziw więc, że w ciągu ostatnich 25 lat zaledwie jeden badacz żydowski w dziedzinie wiedzy lekarskiej zdołał się habilitować na uniwersytecie lipskim.

MacDonald komunikuje się z delegacją angielską w Hadze

Londyn, 23. 8. PAT. Premjer MacDonald bawiący w Lostiemouth porozumiał się wczoraj telefonicznie z delegacja brytyjską w Hadze. Premjer informował się o sytuacji ogólnie rokowań. Prawdopodobnie jutro, tj. w sobotę premjer powróci samolotem do Londynu a w przyszłym tygodniu odbędzie dalszy ciąg narad z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Dawe-W końcu bieżącego miesiąca MacDonald uda się do Genewy na zgromadzenie Ligi Narodów. Po odjeździe premjera z Genewy kierownictwo delegacji obejmie sekretarz stanu spraw zagranicznych Henderson.

Porozumienie morskie angielsko-amerykańskie

Londyn, 23. 8. PAT. W przyszłym miesiącu odbędzie się doroczny zjazd Labour Party, na którym rozpatrywany będzie projekt reformy organizacji stronnictwa. Projekt przedstawiony zostanie do zatwierdzenia naczelnemu komitetowi wykonawczemu. Projekt rozszerza znacznie postanowienia statutowe o przyjmowaniu nowych członków a jednocześnie ujmuje w bardziej zdecydowaną formę wykluczenie z partji elementów niespokojnych.

Z SĄDU

Nowi sędziowie przysięgli

Początek kadencji 9 września

W Prezydjum Wydziału kar. przy sądzie okr. w Krakowie, odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okr. Dra Wajdy losowanie sędziów przysięgłych na IV. zwyczajną kadencję, rozpoczynającą się dnia 9 września 1929 roku.

Jako przysięgli główni zostali wylosowani:

Bieżeński Zygmunt, dyrektor Banku; Cegielski Wincenty, wł. realności; Chmielowski Józef, architekt; Czyżowski Stanisław, dom rolniczy; Ehrenpreiss Arnold Dr., fabrykant; Fnitro Józef, przedsięb. budow.; Furakowski Antoni, kupiec; Fieber Karol, dzierżawca dóbr; Gawlikowski Roman, właściciel kina; Góralik Józef, kupiec; Gronuś Ludwik, właściciel drukarni; Gross Jakób, kupiec; Grudziński Stefan, przemysłowiec; Giza Franciszek, właściciel majątk; Horowitz Izaak, właściciel realności; Hubler Ignacy, właściciel realności; Hukan Karol, artysta rzeźbiarz; Jankowski Władysław, przemysłowiec; Kordacki Marceli, dom handlowy; Krzetucki Karol, Dr., dyrektor „Globu“; Kucharski Władysław inżynier; Lanckoroński Zbigniew, właściciel realności; Lauterbach Maks, kupiec, Lewkowicz Józef, właściciel realności; Mikołajtys Jan, właściciel realności; Moor Roman, kupiec; Münnich Józef, księgarz; Nanowski Marjan, inżynier; Nizieniecki Edward, dyrektor; Nowicki Jan Józef, właściciel kina; Pochwalski Kazimierz, artysta malarz; Schneider Jan, właściciel realności; Terakowski Franciszek, właściciel domu handlowego; Wasung Edward, kupiec i Wojakowski Wacław Dr., dyrektor rafinerji.

Jako przysięgli zastępcy: Beigel Salomon, właściciel realności; Danek Kazimierz, cukiernik; Bajdziński Antoni, właściciel realności, Jordan Antoni, elektrotechnik; Kowalówka Stanisław właściciel realności; Kusiak Jan, zakład witrażów; Kusionowicz Marcin, masarz; Siewierski Leon, cukiernik; Steigler Leon, handlarz obuwia.

Rozprawa prasowa

Poseł Kwapiński contra red. Błażejowski

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie stawali wczoraj: p. Aleksander Błażejowski, redaktor „Ill. Kurjera Codz.“ oskarżony o występek obrazy czci z par. 491 oraz p. Jan Stankiewicz, odpowiedzialny redaktor tego pisma oskarżony o zamieszczenie inkryminowanego artykułu, co stanowi przestępstwo z art. 54 dekretu Prez. Rzplitej o prawie prasowem. Oskarżycielem prywatnym był Jan Kwapiński (PPS), który poczuł się dotknięty zwrotem, jakiego p. Błażejowski użył w artykule przeciw niemu skierowanym. Mianowicie zarzut pos. Kwapińskiego, podniesiony w „Naprzodzie“ nazwał red. Błażejowski „zarzutem stawianym zawsze przez szubrawców wypranych zupełnie z poczucia honoru“, przyczem postępowanie takie red. Błażejowski określił jako „łotrostwo“.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego trybunał zasądził red. Błażejowskiego na 2 tygodnie aresztu z zamianą na 200 zł. grzywny, zaś red. Stankiewicza na 100 zł. grzywny.

Obrońca oskarżonych adw. Rappaport imieniem oskarżonych nie przyjął wyroku, zastępca zaś strony poszkodowanej adw. Rosenzweig zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary i sprzeciw co do zamiany kary aresztu na grzywnę.

Rozprawie przewodniczył sso Jek, wotowali sso Kraus i Pelczar.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— MINISTER BELGIJSKI P. HEYMAN oraz grupa przemysłowców belgijskich, którzy w czwartek wieczór przybyli do Krakowa, zwiedzali wczoraj zabytki Krakowa, a popołudniu udali się do salin wielickich. Wieczorem Izba handlowa podejmowała gości zagranicznych bankietem w dużej sali Izby. W niedzielę goście wyjeżdżają do Zakopanego, a wieczór udają się do Katowic.

— ZMIANY W POLICJI KRAKOWSKIEJ. W ostatnich dniach zaszły znaczne zmiany na wyższych stanowiskach krakowskiej policji państwowej. Komendantem na m. Kraków został mianowany podinsp. Władysław Brauman z Lublina w miejsce nadkom. Galasa, przeniesionego do Lublina. Uodinsp. Jan Hanusz przechodzi jako oficer inspekcyjny do wojewódzkiej komendy policji w miejsce podinsp. Stano, który obejmuje obowiązki komendanta policji na m. Poznań.

Aresztowanie szpiega

Lwów, 23. 8. (AW) Ze Stryja donoszą, iż w Makowcach obok Stryja aresztowano niejakiego Jana Beblika pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych, w chwili gdy fotografował pewne objekty. Przy aresztowanym znaleziono szereg kompromitujących go papierów i notatek oraz większą sumę pieniedzy, z których posiadania nie miał się wytłomaczyć.

Z TEKI KONGRESOWEJ.

RABINI

2. Remigalski

Spotkałem go poraz pierwszy przy oknie kongresowego urzędu pocztowego, w natłoku delegatów i gości oczekujących swego „wyroku“ z ust urzędnika, który skupiał około siebie często większe tłumy, niż niejeden kongresowy orator. Wypowiedział swe nazwisko cicho, z namaszczeniem jakoby.

— Rabbiner Remigalski.

Uderzył mnie odrazu ten głos nieco chropawy, szorstki, ale głęboki. Wszystko w nim tchnęło powagą i świadomością swej godności. Trzymał się trochę zdala, stał na uboczu, jakgdyby kładł wiele na utrzymanie dystansu od przeciętnego plebsu. Rabin uderzał u niego w każdym calu i jakby podświadomie zbudziło się u mnie zdziwienie po co podał urzędnikowi nazwisko, poprzedzone tytułem. Tytuł był zupełnie zbyteczny. On nie może być niczem innem, jak rabinem. Długi, do stóp samych sięgający czarny chałat, biała broda, aksamitny kapelusz, pewna ociężałość w ruchach, wszystko wyraźnie zdradzało osobę duchowną. Jakaż olbrzymie odległość od tego pięknego, omal że majestatycznego wschodnio-europejskiego typu, do ortodoksyjnych rabinów amerykańskich, kokieteryjnie podstrzyżonych, w białych, słomianych kapeluszach na ufryzowanych głowach, niby bezwiednie a w rzeczywistości zupełnie świadomie podsuwających się każdemu objektywowi fotograficznego aparatu.

I na Kongresie stronił wyraźnie od swych towarzyszy z Mizrachi Nigdy prawie nie można go było zauważyć wśród foteli na prawem skrzydle. Siedział zazwyczaj na trybunie, gdzieś między stołem prezydjum a kątem dziennikarskim, w jakiejś „splendid isolation“, zamyślony. Zbierał skrzętnie każde słowo, które padało z ust mówców, przytakiwał czasem sędziwą głową, częściej jednak objawiał się grymas niezadowolenia na jego twarzy. Podnosił się z krzesła, coś rwało się w nim, burzyło. — Rewolucyjny duch ukrywa się pod czarną kapotą.

Szczególne skupienie rozpoznać było można u rabina Remigalskiego, gdy Grynbaum wygłaszał swój referat kulturalny. Zdawało się, że razi go nietylko referat, ale i referent. Jego wyznaczyła mizrachistyczna frakcja, jako swego porte-parole w dyskusji, a on gotował się do walnej rozprawy. I stanął ten starej daty rabin przed mikrofonem, a głos jego drżał z obu rzenia. „Kultura“ — znienawidzone dla niego słowo. Widać było, że nie wnika dokładnie w to pojęcie, nie rozumie całego jego zasięgu, ale spostrzega w niem jakieś horrendum, potwora jakiegoś, wroga religji, a może i ludzkości całej. Nienawidzi tej kultury, bo jest dla niego bez duszy, wykorzenia Boga z serc, odwraca od wszystkiego, co mu najświętsze. A w pewnej chwili, jakby sobie uświadomił, jednak tyle wzniosłych ideałów łączy się ogólnie z tem słowem, usprawiedliwiał się swą literacką, syczącą, monotonną wymową:

— I ja w gruncie nie jestem wrogiem kultury. Ale jestem nieubłaganym wrogiem tej wasze kultury!

Czuł sam, że jest za silny w tonie za ostry. Więc przedkładał swój rodowód, legitymował się, chciał przekonać, że ma prawo do tego.

— Od najmłodszego wieku jestem sjonistą, 41 lat, pół wieku prawie, jeszcze przed Herzlem. Zestarzałem się, jako sjonista i sądzę, że wolno mi mówić, co myślę.

Ten rabin z Siemiatycz ma odwagę. Jest indywidualistą, dla którego ramy partji są jednak za ciasne. Partja sama nie potrafi jeszcze usprawiedliwić wszystkiego. Dla niego nie ma autorytetów. Majer Berlin jest prezesem mizrachistycznej frakcji, ale dla niego nie jest wyrocznią. A gdy Berlin proponował raz poprawke do rezolucji, był tym, który przeciw poprawce przemawiał, nie kto inny, jak rabin Remigalski. Samemu Motzkinowi było to nie w smak. Perswadowano rabinowi, lecz on nie dał sie przekonać, chciał koniecznie wypowiedzieć swe zdanie i wypowiedział. I znowu zaczął swe przemówienie od słów, któreby śmiały jego krok mogły trochę inaczej oświetlić:

— Znają mnie wszyscy. Jestem rabinem z Siemiatycz.

A potem gwałtowne słowa, okraszone ciągłemi dygresjami, wycieczkami w krainę staro żydowskiej legendy. Midrasz hagada, barwna opowieść o Aszmedaju, wyciąganie wniosków talmudyczne porównania.

Miała coś niebywale ponętnego owa polityczna „drusza“, wygłoszona przez tego blisko siedmdziesięcioletniego starca. Wszyscy przemęczeni, lecz słuchają uważnie. Godzina druga nad ranem, a on mówi, mówi..

Ecce rabinus. **Dr. H. Pfeffer**

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 23. 8. 1929. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 165.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 76.50—77.50.

Papiery procentowe: 4-proc Prem. Poż. inwestycyjna 118.75.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zainteresowanie silniejsze Elektrownią, którym to papierem dokonano liczniejszych transakcyj po kursie lekko mocniejszym. Bank Polski utrzymany. Reszta efektów bez ruchu. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. Inwestycyjna w większych obrotach przy naastroju słabszym.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Nastrój spokojny przy niewielkich obrotach. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.9 i pół. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88, czeki 8.89 i jedna czw. do 8.90. Lwów dol. 8.87 i pół do 8.88 i jedna czw, czeki 8.89 i pół do 8.9 i jedna czw. Katowice dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs notowania Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 23. 8 PAT. Akcje: Bank Handlowy 117, Polski 165 i jedna czw., Zachodni 73, Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Warszw. Tow. Fabr. Cukr. 32 i pół do 33 i jedna czw, Modrzejów 23, 23 i pół, Norblin 178, Ostrowiec 83, Rudzki 32, Haberbusch 225, 220. **Pożyczki:** 4-proc. premj. inwestycyjna 118 i jedna czw., 116 i pół, 117, 5-proc. dolarowa 63 i pół, 63, 5-proc. konwersyjna 47, 8-proc L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 123.71, Holandja 356.45, Kopenhaga 236.83, Londyn 43.13, Nowy Jork 8.88, Oslo 236.92, Paryż 34.81, Praga 26.33 i jedna czwarta, Szwajcarja 171.26, Sztokholm 238.32, Wiedeń 125.26 Włochy 46.55 i pół, Marka niem. 212.38.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 8. 1929. Żyto nowe suche zdatne do przemiału 26—27, pszenica nowa sucha zdatna do przemiału 44—46, jęczmień przemiałowy 26 i pół do 27 i pół, owies 23 i pół do 26, jęczmień browarowy 29—32, mąka żytnia 70-proc. 40 i pół, mąka pszenna 65-proc. 70 i pół do 74 i pół, ospa żytnia 19 i trzy czw. do 20 i trzy czw., ospa pszenna 22—23, rzepak zimowy 68—70, groch Wiktorja 65—70, tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 23. 8 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.83—169.33, Budapeszt 123.75—124.05, Bukareszt 4.20 i jedna czw. do 4.22 i jedna czw, Londyn 34.37 i siedem ósmych do 34.47 i siedem ósmych, Nowy Jork 708.85—711.35, Paryż 27.735—27.835, Praga 20.97 i trzy czw. do 21.05 i trzy czw., Sztokholm 189.80—190.40, Warszawa 79.45—79.73, Zurych 136.47—136.97, Amerykańskie 707—711, Niemieckie 168.56—169.16, Francuskie 27.74—27.90, Włoskie 37.12 do 37.28, Szwajcarskie 136.18 do 137.28, Czeskie 20.90—21.06, Węgierskie 123.72—124.12.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.99 Tureckie 22.20, Kompas 15.50, Południowa 8.31, Zieleniewski 70, Fanto 4, Karpaty 7.6.

Giełda zurychska

Zurych, 23. 8 PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.19.45, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.17 i jedna czw., Hiszpanja 76.40, Holandja 208.10 Berlin 123.71, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.10, Oslo 138.32 i pół, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.76, Praga 15.38, Warszawa 58.27 i pół, Budapeszt 9.065 i pół, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.47 i trzy czw, Bukareszt 3.08 i jedna czw., Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.

Bunt więźniów w Berlinie

Berlin, 23. 8. PAT. „Berliner Tageblatt" donosi, że w więzieniu przy ul. Lehrterstrasse w Berlinie wybuchł w ubiegły poniedziałek strajk głodowy w jednej ze wspólnych cel. Więźniowie rozbili drzwi, prowadzące do celi i z tych drzwi urządzili małą barykadę. Dopiero dziś po południu udało się urzędnikom więziennym wywrócić drzwi i rozmieścić więźniów w poszczególnych celach. Demonstracja ta miała być spowodowana złem traktowaniem oraz lichem odżywianiem.

Uspokojenie w Austrji

Wiedeń, 23 8. PAT. Prasa wiedeńska stwierdza, że roznamiętnienie polityczne, wywołane wypadkami w St. Lorenzen i Erlaa coraz bardziej ustępuje miejsca spokojnej rozwadze. Wicekanclerz Schumy konferował wczoraj z przywódcami zbrojnych formacyj i przedstawił im wczorajszą uchwałę rady ministrów, zaznaczając, że nie są one zwrócone jednostronnie przeciwko jednej tylko grupie, lecz mają na celu zapobieżenie szkodliwym wybujałościom walk partyjnych. Przywódcy zbrojnych formacyj okazali zrozumienie dla intencyj rządu, wobec czego należy oczekiwać dalszego uspokojenia umysłów. Wkrótce ma być zwołana do Wiednia konferencja naczelników krajów, celem ustalenia jednolitego postępowania władz w razie konfliktów między stronnictwami. Do miasta Bruck w Styrji wysłany będzie na stały pobyt bataljon wojsk.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi, że na porządek dzienny sesji jesiennej austrjackiej rady narodowej postawiona będzie kwestja rewizji konstytucji, przyczem będą mogły być uwzględnione żądania Heimwehry co do reformy wyborczej i co do wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej. Zwołane na dzisiaj wieczór zgromadzenia komunistów zostały zakazane. Pogrzeb zabitego członka Heimwehry — Janischa, odbędzie się w niedzielę popołudniu. Władze poczyniły przygotowania by zapobiec starciom.

Nieograniczony wywóz pszenicy z Polski?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 8. Sin. Opłata wywozowa za pszenicę w wysokości 20 zł. za 100 kg. obowiązuje do 1 września br. Obecnie, w związku z dobrze zapowiadającym się urodzajem pszenicy, powstał w pewnych kołach projekt **całkowitego zniesienia cła wywozowego.**

Sfery miarodajne będą musiały przed upływem tego terminu zadecydować, czy należy istotnie znieść opłatę wywozową od pszenicy i tem samem zezwolić na nieograniczony wywóz pszenicy z Polski. W obecnej chwili trudno jeszcze określić ściśle, w jakim stopniu urodzaj pszenicy w Polsce zezwoli na zniesienie wspomnianej opłaty bez narażenia na szkodę interesów krajowych.

Japonja ocenia ze spokojem sytuację w Mandżurji

Mimo toczących się starć — nie wierzy w możliwość wojny

Tokio. 23. 8. PAT. Pomimo potyczek pomiędzy przedniemi strażami chińskiemi a rosyjskiemi na granicy mandżursko-syberyjskiej, koła urzędowe w Tokio zachowują optymizm, uważając, że **chęć podjęcia kroków nieprzyjacielskich jest mało prawdopodobna. Koła te krytycznie przyjmują oskarżenia i zaprzeczenia zarówno chińskie, jak i rosyjskie.**

Słychać że Japonja bada obecnie sprawę przeniesienia bazy swej działalności dyplomatycznej z Pekinu do Szanghaju, co byłoby wstępem do przekształcenia poselstwa japońskiego na ambasadę.

A tymczasem walki się toczą...

Wiedeń 23. 8. PAT. Dzienniki **wiedeńskie** donoszą z Londynu: Rząd mukdeński **ogłosił** komunikat, według którego Chińczycy **w potyczce** pod Dalainor pojmali **40 Rosjan. W** Mandżulі skoncentrowanych **jest 25 tysięcy,** żołnierzy rosyjskich z 2 pociągami **pancernemi,** 6-ma tankami i 20 samolotami, **podczas gdy** dalszych **25 tysięcy żołnierzy** z pociągami pancernemi znajduje się **koło Pogranicznaja. Pewna** liczba agentów **rosyjskich zaskoczona została** przy zakładaniu miny na **chińskiej kolei** wschodniej.

Różne

PENSJA dla dzieci w wieku szkolnym. Opieka, pomoc w nauce, fortepian. Fleschner, prof gmin. Wielopole 24. 2134er

BEREK Sztajnfeld zgubił porfel oraz papiery wojskowe wydane przez D. O. G. Grodno, które unieważnia. 1311g

כשר **ŻEGIESTÓW** willa „Polanka" poleca pokoje słoneczne z balkonami, z całodziennem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. Od 1. września ceny znacznie zniżone. Adres: Ignacy Taubenfeld, Żegiestów. 1944

WILLA ze 6-ciu pokojami w Krynicy na 3-ci sezon od 1 września do wynajęcia. **Zgłoszenia** tel. 4084. 2139x

TROCHĘ HUMORU

NA PLAŻY



— Czego pan sobie życzy?
— Bardzo przepraszam. Myślałem, że Pani jest mym namiotem...

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana